Nr. 29. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, poniedziałek 6 lutego 1928.** Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 4·— zł. Z odnoszeniem 4·50 „ Z przes. poczt. 4·50 „ Zagranicą . . . 8·— „

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.

Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198. Nr. czeku PKO. 400.402.

Drukarnia Literacka w Krakowie.

KRAKÓW

P. T.

Bibljoteka Jagiellońska

Egz. obowiązkowy.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Kandydatura do Senatu.

Kraków, 4 lutego.

Na pierwszem miejscu listy Nr. 1 do Senatu z województwa krakowskiego widnieje nazwisko **prezydenta m. Krakowa inż. Karola Rollego.** Jest to decyzja komitetu wyborczego Bloku Bezpartyjnego pod każdym względem trafna i uzasadniona. Zarząd miasta tak wielkiego i tak wyjątkowe miejsce zajmującego w Polsce jak starożytna stolica Piastów i Jagiellonów, powinien mieć swego przedstawiciela przynajmniej w jednem z naszych ciał ustawodawczych. Tak było zawsze za czasów zaboru austrjackiego. Tak było w Sejmie konstytucyjnym, w którym prezydent m. Krakowa, ś. p. Jan Kanty Federowicz, zajmował tak wybitne stanowisko. Dopiero niefortunny wynik wyborów w roku 1922 przerwał tę tradycję, której wznowienie jak najrychlejsze było koniecznością.

Kraków — to w Polsce miasto historycznie i kulturalnie najważniejsze, najcenniejsze i najpierwsze. Kraków, to bardzo znaczna część tego moralnego i kulturalnego majątku, który posiada naród polski jako żywa jedność historyczna, psychiczna i kulturalna, to skarbnica jego najdroższych pamiątek, to najobfitszy i najpełniejszy zbiór jego zabytków dziejowych, to kolebka państwowości i kultury polskiej, to wierne i mocne jego serce, które w najcięższych chwilach życia narodowego, w najczarniejszych godzinach zwątpienia i rozpaczy bić nie przestawało. Kraków poza tem jest ważnym ośrodkiem współczesnego życia gospodarczego i administracyjnego, jednym z najważniejszych w państwie węzłów komunikacyjnych, naturalnym centrem dla całej południowo-zachodniej połaci Rzeczypospolitej, mającej tak wielkie znaczenie polityczne, narodowe, gospodarcze i kulturalne dla rozwoju i siły jej całości. Zarząd takiego miasta powinien mieć swoje bezpośrednie przedstawicielstwo przynajmniej w jednem z naszych ciał ustawodawczych.

Uznając tę oczywistą potrzebę Blok Bezpartyjny postawił na pierwszem miejscu swej listy kandydackiej do Senatu prezydenta m. Krakowa inż. Karola Rollego. Jak widzimy, także i wybór kandydata jest możliwie najtrafniejszy i najżywszego uznania godny. Pana prezydenta Rollego znamy wszyscy od lat. Ale przyzwyczajenie nie jest dość czułą kliszą fotograficzną. Ono przytępia wrażliwość na różne często najwartościowsze i najcharakterystyczniejsze cechy modela właśnie z powodu codziennego ich widzenia. Dobrych znajomych potrzeba także od czasu do czasu poznawać na nowo. Szczególniej zaś wtedy, gdy n. p. przy zbliżających się wyborach mamy ujawnić i zadokumentować naszą własną zdolność racjonalnego stosunku zarówno do wybitnych jednostek jak do spraw i idei, które reprezentują. Z tego względu znajomym dla przypomnienia a nieznajomym dla informacji podamy tu w kilku rysach sylwetkę ideową inżyniera Rollego.

Syn zasłużonego lekarza, filantropa, patrjoty i pisarza, który w historji kultury narodowej naszych dalekich kresów południowo-wschodnich zapisał sobie szczególnie piękną i trwałą kartę, inżynier Karol Rolle już swoje lata szkolne spędził w Krakowie. Ukończywszy politechnikę lwowską, wrócił tu znowu, aby jako technolog ceramik pracować najpierw prywatnie, potem zaś jako profesor, wreszcie jako dyrektor szkoły ceramicznej, którą w Podgórzu utrzymywał Wydział Krajowy. O żywem poczuciu obywatelskiem i narodowem inż. Rolle wcześnie wziął udział w życiu publicznem, ani chwili nie wahając się w wyborze dla siebie miejsca przynależności partyjnej. Demokracja polska ze swoim programem, ze swojemi pięknemi tradycjami, ze swoimi świetnymi i moralnie tak wysoko stojącymi wodzami musiała od pierwszej chwili pociągać ku sobie młodego idealistę Rollego z jego instyktownem, w rasie leżącem poczuciem, że służba publiczna jest obowiązkiem a nie interesem.

Jakoż zaciągnął się do tej służby ochotnie i pełnił ją przez lat dziesiątki wiernie, lojalnie i bezinteresownie. — Przez lat trzydzieści nie opuścił jednego zebrania demokratycznego małego czy wielkiego, nie uchylił się od żadnego obowiązku, jaki nań organizacja demokratyczna nieraz bezwzględnie nakładała. Zawsze to czynił z uśmiechem uprzejmości i godności, nigdy nie tylko słowem ale nawet spojrzeniem nie dawszy poznać, że mu te obowiązki ciążą, lub że oczekuje jakiejś nagrody za ich spełnianie.

Przed blisko ćwierć wiekiem wszedł do rady ówczesnego miasta Podgórza. Całą duszą oddał się sprawom miasta, wkrótce został referentem jego budżetu, cały swój czas nie tylko wolny, lecz także i część roboczego poświęcając tej służbie publicznej z uszczerbkiem dla zdrowia i dla własnego zarobku zawodowego. I znowu mijały lata pracy i poświęcenia, które wielu innym byłyby już dawno starczyły za mocny fundament dla karjery politycznej, a Rolle siedział sobie na wąskiej uliczce podgórskiej, na małej pensyjce dyrektora małej szkoły ceramicznej, spoglądając z uśmiechem szczerej życzliwości, jak tymczasem inni wspinali się ku górze. Nikomu niczego niezazdroszcząc, niczego dla siebie nie szukając, znajdował pełne zadowolenie w swej pracy miejskiej w skromnym zakresie Podgórza, słowa jednego za sobą nigdy i nigdzie nie uroniwszy, palcem o palec nie uderzając, aby posunąć się w hierarchji politycznej, zdobyć jakieś stanowisko o szerszych wpływach i głośniej brzmiącym tytule.

Gdy zaś w roku **1917** rada m. Krakowa wybrała go jednym ze swoich wiceprezydentów, to stało się to siłą rzeczy, logiką sytuacji. W warunkach przyłączenia się Podgórza do Krakowa, nad którem inż. Rolle napracował się niemało, miało ono zastrzeżone dla siebie jedno miejsce w prezydjum miasta. Kiedy zaś długoletni burmistrz Podgórza ś. p. Marjewski ustąpił z tego stanowiska, zostawszy jednym z dyrektorów Banku dla odbudowy kraju, kandydatura inżyniera Rollego na opróżnione stanowisko wiceprezydenta m. Krakowa narzuciła się sama przez się jako oczywista i logiczna konieczność.

I znowu mijały lata. Inż. Rolle na nowem swojem stanowisku pracował znowu cicho, spokojnie i wytrwale, rozumem i taktem niezawodnym pokonując nie jedną z tych trudności, które w owych ciężkich czasach piętrzyły się przed zarządem miasta. W taki sam sposób jako logiczną i naturalną konieczność wybór ten odczuwając, wybrała go ogromna większość Rady miejskiej po śmierci ś. p. Federowicza prezydentem miasta. Ale tu przyszły znane wypadki, które realizację tego wyboru o półtora roku opóźniły. Kiedy zaś Radę miejską reaktywowaną wskutek uwzględnionego jej sprzeciwu, sytuacja personalna okazała się niezmieniona. Aurytet doświadczenia, zasługi i kultury inż. Rollego okazał się niezmienionym w swojej sile. Wybrany został prezydentem miasta ponownie i w tym charakterze tym razem już przez władzę zatwierdzony.

Oto cała karjera polityczna prezydenta Rollego. Najwybitniejszą jej cechą charakterystyczną jest niewątpliwie to, że została ona zrobiona nie energją łokci, nie przemyślnością dyplomacji, nie sztuką zażywania ludzi, nie żądzą władzy, ale tym ciężarem gatunkowym, jaki posiada **bezinteresowna wierna i lojalna służba publiczna i spokojne porzucie obowiązku.** Mimo wysokiego stanowiska, jakie zajął prezydent Rolle, nie można w odniesieniu do niego mówić właściwie o — karjerze politycznej, bo karjera oznacza zawsze zdobywanie, wykorzystywanie sytuacyj, zabiegi i starania osobiste, gdy tymczasem prezydent Rolle doszedł do swego stanowiska dzisiejszego jedynie i wyłącznie **siłą moralną i wartością rzeczową,** jakie tkwiły w jego trzydziestoletniej pracy publicznej, skoncentrowanej a bezinteresownej, spokojnej a oczywistej.

Wejście też prezydenta Rollego do Senatu, o którem nie wątpimy, nie będzie także żadnem dalszem jego wywyższeniem się, bo ludzie takiego typu nie wywyższają się wogóle, lecz znowu tylko logiczną konsekwencją jego dotychczasowej działalności. Któż inny ma wchodzić do tego ciała tak dumnie nazywanego, jeżeli nie ludzie z wiedzą, doświadczeniem i zasługami prezydenta Rollego!

O innych stronach tej nad wyraz trafnej kandydatury znajdziemy jeszcze sposobność pomówić osobno.

Blasco Ibanez.

W ostatnim dniu stycznia w Mentonie na Rivierze francuskiej odbył się pogrzeb Wincentego Błażeja (Blasco) Ibaneza, wielkiego hiszpańskiego pisarza i dwukrotnego wygnańca z ziemi ojczystej, na którego pogrzeb jego syn, Zygfryd, przybył aeroplanem z Barcelony, lecz na którym pozatem mogła być z natury rzeczy niewielka stosunkowo liczba Hiszpanów. Temwięcej było Francuzów i innych europejskich „cudzoziemców", którzy oddali hołd wielkiemu pisarzowi nietylko Hiszpanji, ale i świata, a zarazem wielkiemu bojownikowi o wolność, nieposkromionemu w swym temperamencie i rozmachu walki. Ibanez przysiągł królowi hiszpańskiemu, Alfonsowi XIII, walczyć przeciwko niemu ża do zgonu i nie wracać do Hiszpanji wcześniej, niż w dniu, w którym zostanie tam ogłoszona republika. Dotrzymał słowa, gdyż nie danem było mu doczekać się republiki hiszpańskiej — walczył też przeciw królowi aż do ostatniego tchnienia, ale — wygnańcem zmarł na wygnaniu.

Sława pisarska Blasco Ibaneza była nietylko w jego ojczyźnie, ale i poza jej granicami ugruntowana już dość dawno, gdyż wcześnie zaczęto tłomaczyć jego powieści z hiszpańskiego na inne języki europejskie Nawet w Polsce już ćwierć wieku temu przełożona została jego powieść „W cieniu katedry" (tytuł polskiego tłómaczenia był: „Katedra w Toledo"). Był to utwór zajmujący z dwóch względów: po pierwsze był w nim świetny, realistycznie wierny, a jednocześnie z artystycznym polotem odtworzony obraz piękności katedry toledańskiej, słynnej nietylko w Hiszpanji, lecz opiewanej przez wielu romantycznych pisarzy europejskich, zwłaszcza francuskich. Po drugie Ibanez dał w tej powieści wyraz zarówno swoim przekonaniom rewolucyjno-republikańskim, jak ustosunkowaniu się ludu hiszpańskiego, czy też pewnej części tego ludu, do idei republikańskich i socjalistycznych. Obraz tego stosunku skonstruowany jest z dużą trafnością psychologicznej obserwacji, uwydatnionej w tok akcji powieści, ale i z dużym pesymizmem: „W cieniu katedry" szuka schronienia ścigany rewolucjonista, znajdując ukrycie u jednego z zakrystjanów, swego brata Nie ukrywał on swych przekonań przed „ludnością" katedry (służba wielkiej świątyni wraz z rodzinami, krewnymi i t. d. tworzy jakby małe społeczeństwo osobnego miasteczka). I oto występuje surowa ironja psychologji tłumu, mszcząc się na rewolucjoniście: inni zakrystjani i różni służący świątyni, słuchając jego socjalizujących wywodów, zostają przez rewolucjonistę „nawróceni" do rewolucyjnych przekonań — ale wyprowadzają z nich tylko ten wniosek, że mają oni właściwie prawo obrabować świątynię a przedewszystkiem jej obraz cudowny Madonny z niezmiernych skarbów w złocie i klejnotach, jakie się tam nagromadziły w ciągu wieków Ponieważ rewolucjonista nie zgadza się z takiem pojmowaniem swych teoryj i ponieważ odkrywszy spisek opryszków, przeszkadza im w zamierzonem obrabowaniu obrazu Madonny — oni zabijają go: przeciwnik świątyni ginie w obronie jej świętości u stóp ołtarza.

Treść tej powieści Ibaneza, jednej z pierwszych, jakie on napisał po szeregu nowel i drobniejszych utworów, przywodzi na pamięć, że Ibanez był nietylko pisarzem, ale przedewszystkiem działaczem społecznym i to działaczem rewolucyjnym — namiętnym agitatorem stronnictwa republikańskiego, dążącego do obalenia monarchistycznego ustroju w Hiszpanji. Już w 22-tym roku życia (urodził się w r. 1869 w mieście Walencji) Ibanez ulega prześladowaniom, jest ścigany przez żandarmerję królewską, kilkakrotnie znajduje się w więzieniu, wreszcie skazany zostaje na wygnanie (po raz pierwszy) Wyjeżdża do Francji, tam prowadzi agitację w dalszym ciągu, następnie korzystając z ogłoszonej amnestji ogólnej, wraca do Hiszpanji w r. 1891 i zaczyna pisać. Ogłasza najpierw tom nowel („Opowieści walenckie"), później jedną po drugiej trzy powieści, między niemi charakterystyczną powieść z życia żeglarzy „Kwiat maja". W czasie wojny Hiszpanji z Ameryką o wyspę Kubę i rozruchów, które nastąpiły po klęsce, policja przygotowuje uwięzienie Ibaneza, a ten, uprzedzony, ucieka do Włoch. Stamtąd wraca potajemnie do kraju, poznany i schwytany, skazany został na 4 lata więzienia. Wyszedłszy z więzienia, zakłada dziennik republikański p. t. „El Pueblo" („Lud", zyskuje wielką popularność wśród szerokich warstw ludności i zostaje wybrany posłem do parlamentu hiszpańskiego ze swego rodzinnego miasta, Walencji.

Jednakże działalność wyłącznie polityczno-parlamentarna nie wystarcza Ibanezowi. Wyjeżdża on z odczytami zagranicę, przedewszystkiem do Ameryki południowej, aby wśród tamtejszych Hiszpanów pozyskiwać zwolenników swoich poglądów i — przeciwników monarchji hiszpańskiej. Zakłada w Argentynie (w Patagonji) kolonję rolniczą dla politycznych uchodźców hiszpańskich, której nadaje nazwę „Colonia Cervantes" (od imienia wielkiego hiszpańskiego pisarza, którego był całe życie wielbicielem); zakłada fundamenty także pod drugą kolonję, której nadaje nazwę „Nowa Walencja" — zresztą kolonja ta bankrutuje i Ibanez musi sam wykupić jej tereny. Pochłania to znaczną część jego majątku i sam Ibanez znalazłby się w ruinie, gdyby nie okoliczność, że dzieła jego znajdują tymczasem wielkie powodzenie i cieszą się wielkiemi nakładami nietylko w języku hiszpańskim, lecz także w tłomaczeniach na wszystkie języki europejskie, osiągając po kilkaset tysięcy egzemplarzy nakładu.

Poczytność swoją powieści Ibaneza zawdzięczają wielkiemu temperamentowi i świetnej wyobraźni autora, oraz zajmującej akcji, treść, do której czerpie Ibanez nietylko z teraźniejszości hiszpańskiej, ale także z różnych epok historycznych, odznaczających się dramatycznym przebiegiem dziejów lub mających wielkie postacie. Czysto hiszpańskiemi utworami jego są powieści takie, jak „Krew i arena" (tytuł polskiego tłomaczenia: „Krew

Z ruchu wyborczego.

—oSo—

Kandydatury Bezpart. Bloku z Krakowa i województwa krakowskiego.

Okręg 41. Kraków-miasto.

Lista nr. 1 obejmuje — jak wiadomo — następujące nazwiska:

1) Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. **Adam Krzyżanowski;**

2) dr. Tadeusz **Dyboski,** prymarjusz szpitala św. Łazarza;

3) inż. Henryk **Mianowski,** były poseł, profesor szkoły przemysłowej,

4) Wojciech **Stankiewicz,** cechmistrz cechu krawców w Krakowie.

Kandydaci wojew. krakowskiego B. B. W. R. do Senatu.

Lista kandydatów woj. krakowskiego z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem definitywnie przedstawia się następująco: na pierwszem miejscu inż. Karol **Rolle,** prez. miasta Krakowa, na drugiem **Jan Götz Okocimski,** na trzeciem Stanisław **Nowak,** b. senator- dalej **Rudnik,** wójt z bocheńskiego, Józef **Bobrowski,** agronom, Roman **Meyzel,** burmistrz miasta Oświęcimia i **Dyło,** b. poseł.

Z województwa krak.

Czołowe miejsca w okręgu Nr. 42 (Kraków-powiat Chrzanów-Oświęcim-Olkusz-Miechów) na liście Nr .zajmują: 1) prof. Bolesław **Pochmarski,** 2) **Kleszczyński,** rolnik, 3) **Gawlikowski,** rolnik, b. poseł.

W okręgu Wadowice-Żywiec-Biała-Nowy Targ Nr. 43 na czele stoją: 1) gen. **Galica,** 2) Feliks **Gwiżdż,** 3) red. Jan **Walewski.**

Okręg Jasło-Ropczyce-Tarnobrzeg Nr. 46 prowadzi sen. **Bojko.** Pełne listy zostaną ogłoszone w najbliższych godzinach.

Na liście nr. 1 z okręgu tarnowskiego Nr. 45 na pierwszem miejscu jest **Jakób Bojko,** b. marszałek Senatu, na drugiem miejscu dr **Byrka,** b. wiceminister skarbu, dalej Karol **Jarosz,** wójt z Janowic, **Sienko,** delegat nauczycielstwa, Andrzej **Babec,** wójt z Pilzna, Mikołaj **Rysiewicz,** rolnik z Grybowa i Maciej **Czuła.**

Na liście kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na okręg nowosądecki Nr. 44 postawiono na pierwszem miejscu płk. sztabu generalnego **Pierackiego,** Ignacego **Jasińskiego,** rolnika i b. posła, Leopolda **Tomaszkiewicza,** dziennikarza, Króla, rolnika, Walentego **Zapałę,** rolnika i dra Stanisława **Scheuring,** sędziego z Wieliczki.

Dalsze listy z okręgu 41 Kraków-miasto.

Lista nr. 2, P. P. S. Dr. Emil **Bobrowski,** dr. Zygmunt **Marek,** Mieczysław **Mastek,** kolejarz, Anna **Roczkiewiczowa** emerytowana pracownica fabryki tytoniu, **Kwapiński** Kazimierz, radny miejski, **Kornicki** Karol, b. urzędnik pocztowy, **Kożuch** Jan, drukarz i **Pieczarski** Michał.

Lista Polskiego Bloku Katolickiego. PSL. **Piast i Ch. D.** (nr. 25) inż. Aleksander **Adelman,** b. senator, dr. Józef Gustaw **Krajewski,** profesor, ks. Ludwik **Kasprzyk,** dr. Bolesław **Rozmarynowicz,** adwokat, Ignacy **Wróbel,** rękodzielnik, Mikołaj **Hofman,** Waleria **Kuczkowa,** emerytka i Jan **Tokar.**

Lista **Katolicko-Narodowa** (nr. 24) **Rymar** Stanisław, b. poseł i redaktor, Michał **Nycz,** urzędnik kolejowy, **dr. Surzycki** Stefan, prof. Uniw. Jagiel., Wojciech **Kukla,** emeryt kolejowy, Karolina **Wodzińska,** żona kupca, Teodor **Marski,** magister praw.

Zjednoczenie narodowo-żydowskie w Małopolsce (Nr. 17): 1) Dr. Abraham **Ozjasz Thon;** 2) Dr. **Samuel Wahrhaftig;** 3) Dr. Dawid **Bulwa;** 4) Hersch Luzer **Heller** ze Lwowa; 5) Samuel **Spira.**

Ogólno-żydowski Związek robotniczy Bund (Nr. 4): 1) Dr Henryk **Schreiber,** adwokat z Krakowa; 2) Dr. Henryk **Ehrlich,** drukarz z Krakowa; 3) Wiktor **Halper** z Warszawy.

Jedność robotnicza chłopska (Nr. 13) Komun.: 1) Paweł **Sierankiewicz** z Krakowa; 2) Piotr **Miernik,** metalowiec z Krakowa; 3) Jerzy Cieszeńko **Sochacki** z Warszawy i 4) Bernard **Markowicz** z Krakowa.

Zjednoczenie robotników Krakowa: 1) Wiktor **Waniellsta;** 2) Edmund **Karaś;** 3) Mieczysław **Jeż** i 4) Efroim **Hoemik.**

Żydowsko-socjalna partja robotnicza Poale Sion: 1) inż. Anzelm **Reiss** z Warszawy; 2) Benjamin Kohn z Warszawy i 3) Haskel **Friedberg** z Krakowa.

Ogólno-żydowski narodowy blok wyborczy: 1) **Lewin** Aron, rabin; 2) **Szapira,** rabin; 3) **Bauminger** Izaak, przemysłowiec.

Komitet Bezpartyjny żydów: 1) Dr. **Schreiber;** 2) B **Steinberg;** 3) **Sackhein.**

Lista P. P. S. lewica. Andrzej **Czuma,** sekretarz partji, Piotr **Spałek,** ślusarz, Władysław **Pobożniak,** kowal, Józef **Madej,** robotnik.

Lista „Robotniczego żydowskiego komitetu wyborczego Poale Syon". **Eitkin** Jakób, radny miasta Warszawy, **Fuchsbaum** Antoni, dziennikarz z Warszawy, dr. **Schiffamn** Leib, lekarz z Łodzi, **Sagan** Szachna Efroim, biuralista z Warszawy, **Abelman** Mina, nauczycielka z Warszawy i **Rychter** Lejzor, stolarz z Warszawy. (Jak widać ani jeden kandydat tej listy nie mieszka ani w Krakowie, ani w Małopolsce. Red.).

Listy okręgu Nr 42.

Kraków powiat - Chrzanów - Oświęcim - Olkusz - Miechów.

DO SEJMU:

Kraków, 3 lutego. *(PAT)* Do komisji wyborczej (Nr. 42) Okr. **Kraków-Chrzanów-Oświęcim-Miechów-Olkusz,** wpłynęły następujące listy kandydatów do Sejmu:

Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa (M. O. W.): 1) Henryk **Przyborowski,** rolnik pow. Miechów; 2) **Noszczyk** Paweł Józef, kupiec pow. Miechów; 3) **Antosiak** Jan, rolnik, pow. Miechów; 4) **Gawinek** Władysław, rolnik, pow. Olkusz; 5) **Szymczyk** Edward, rolnik, pow. Olkusz, 6) **Kukuryk** Jan, rolnik, pow. Miechów; 7) **Twardowski** Walenty, pow. Olkusz.

Jedność Robotniczo-Chłopska: 1) **Sierankiewicz** Paweł, pow. Kraków; 2) **Sochacki** Jerzy Ceszejko, nauczyciel, Warszawa; 3) **Kurtz** Jakób, student politechn. w Bernie, Chrzanów.

Stronnictwo Ludowe Wyzwolenie: 1) **Karkowski** Tomasz, rolnik, pow. Miechów; 2) Dr. **Janik** Michał, prof. i inspektor szkolny, Kraków; 3) **Bednarczyk** Andrzej, rolnik, Miechów; 4) **Bonecki** Józef, rolnik, pow. Olkusz; 5) **Kurbiel** Mikołaj, rolnik, pow. Miechów; 6) **Sroka** Stanisław, rolnik, pow. Miechów; 7) **Netelski** Aleks., prof., pow. Olkusz; 8) **Jarosz** Anton., rolnik, pow. Oświęcim; 9) **Włosek** Wincenty, nauczyciel, pow. Miechów.

Żyd. socjal. partja rob. Poale-Sjon (Zjed. Z. C. S. P.: 1) Chaskel **Friedberg,** urz. pryw., Kraków; 2) Benjamin **Kohn,** cholewkarz, Kraków; 3) Chajm **Henig,** urz. pryw., Kraków.

Ponadto następującą listę kandydatów do Senatu zgłosił **„Związek Chołpski":** 1) **Stączek** Stan., b. minister, Kraków; 2) **Gajewski** Leon, rolnik, pow. Gorlice; 3) **Guntkiewicz** Michał, rolnik, pow. Kraków; 4) **Potyrała** Tomasz, rolnik, pow. Mielec; 5) **Waligóra** Józef, rolnik, pow. N. Sącz, 6) **Ligas** Jan, rolnik, pow. Limanowa; 7) **Kaczmarczyk** Fr., rolnik, pow. Żywiec; 8) **Kądziołka** Ambroży, rolnik pow. Brzesko; 9) **Janas** Piort, rolnik, pow. Dabrowa k. Tarnowa; 10 **Malita** Jan, rolnik, pow. Strzyżów; 11) **Stachura** Wojciech, rolnik, pow. Strzyżów; 12) **Zaucha** Stanisław, pow. Tarnów.

Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poale-Sjon: 1) **Lew** Icek-Juda, radny m. st. Warszawy, nauczyciel, Warszawa; 2) **Buxbaum** Antoni, (Natan), radny m. st. Warszawy, dziennikarz, Warszawa; 3) **Szyfman** Lajb dr., wiceprezes Rady miejskiej m. Łodz., lekarz, Łódź; 4) **Holenderski** Lew, radny m. Łodzi, Łódź (prac. handl.); 5) **Sagan** Szachne Efroim, biuralista, Warszawa! 6) **Abelman** Mina, nauczycielka, Warszawa.

N. P. R. Sejm: 1) Dr. Stanisław **Klimecki;** 2) Franciszek **Obrzód;** 3) inż. Karol **Staś;** 4) Michał **Grajek.**

Stronnictwo Chłopskie: Sejm: 1) Jan **Gawor;** 2) Józef **Kotnis,** 3) Franciszek **Umula;** Senat: 1) Stanisław **Kormanek;** 2) Jan **Biernat;** 3) Feliks **Grylski.**

Bund: Sejm: 1) Dr. Szyja **Fensterblau;** 2) Hirsch **Ehrlch;** 3) Wiktor **Alter.**

Ogólno-żydowski narodowy blok wyborczy: do Sejmu: 1) Majer **Szapira,** 2) Feiwel **Stempel;** 3) Mojżesz **Dentscher,** 4) Józef Hirsch **Sternberg;** do Senatu: 1) Aron **Löwin;** 2) Majer **Szapira;** 3) Mojżesz **Szapira.**

Zjednoczenie narodowo-żydowskie W Małopolsce: Sejm: 1) Dr. Abraham Ozjasz **Thon;** 2) Joahim **Neuger;** 3) Dr. Otto **Menasche;** Senat: 1) Dr. Juda **Zimmerman;** 2) Joahim **Neuger;** 3) Dr. Abraham **Konrhäuser;** 4) Efroim **Rorowitz.**

Związek chłopski: do Sejmu: 1) Tadeusz **Stapiński;** 2) Władysław **Domagalski;** 3) Fr. **Paluchowski** (dalsze nazwiska opuszczamy); do Senatu: 1) Stanisław **Stączek;** 2) Leon **Gajewski;** 3) Michał **Knutkiewicz** i t. d.

* * *

Lista kandydatów ChD.-„Piasta" do Senatu z woj. Krakowskiego brzmi:

1) Andrzej **Średniawski,** b. senator; 2) Ks. Ludwik **Kasprzyk,** lat 46; 3) Jan **Owiński,** lat 43, emer. kurator; 4) Feliks **Koczur,** lat 45, b. poseł na Sejm Ustawodawczy; 5) Stanisław **Springwald,** jenerał dywizji w stanie spoczynku; 6) Adam **Krężel,** b. poseł; 7) Józef **Mączka,** rolnik; 8) Antoni **Wójcik,** robotnik magazynowy; 9) Jan **Szczęśniak,** lat 51, rolnik.

W Warszawie.

Warszawa, 3 lutego. *(Wir)* W ciągu dnia dzisiejszego zgłoszono dalsze **listy okręgowe kandydatów do Sejmu i Senatu na Warszawę-miasto.**

Lista **Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem** na pierwszych miejscach: płk. **Sławek,** min. **Romocki,** prof. **Makowski, Stypiński,** prezes Stow. urzędników.

Lista **Katolicko-Narodowa,** będąca jak wiadomo wynikiem porozumienia, osiągniętego na terenie Warszawy pomiędzy komitetem wyborczym **Katolicko-Narodowym (ZLN)** a blokiem Katolicko Ludowym (Ch.-D) zawiera nazwiska: prof. Roman **Rybarski,** ks. Marceli **Nowakowski,** mecenas **Bittner,** red. Stanisław **Stroński,** Irena **Puzynianka,** ks. **Gąsiorowski,** W. **Marjański,** red. Jan **Rembieliński.**

Na czele listy bloku mniejszości narodowych, zgłoszonego następnie, stoją pp. **Grynbaum, Hartglass i Farbstein.**

Lista **„Wolność":** Tadeusz **Wieniawa-Długoszewski** i Jan **Zawada.**

„Bezpartyjni Katolicy": Stanisław **Tomczak.**

N. P. R.-prawica: b. pos. **Michalak.**

Niezależna partja socjalistyczna: Józef **Kruk** i **Zasztowt.**

Ogólno-żydowski narodowy komitet wyborczy: Kirschbraun, Wiślicki i Prylucki.

Dziś zgłoszono następujące listy do **Senatu:**

Lista Nr. 1: August **Zaleski,** min. spraw zagr. i **Lubomirski** Zdzisław.

Nr. 38: **Körner i Sabas.**

„Siła Robotnicza" Leon **Jędrzejewski.**

Lista Nr. 33: **Kirschbraun.**

P. P. S.: Limanowski, Szpotański.

Jedność Robotniczo-Chłopska (kom.) **Warski.**

Katolicko-narodowy: Wasiutyński, Bogdan, Nowodworski Jan.

P. P. S.-lewica: Antonina **Merkel.**

Lista komunistyczna nie została unieważniona.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu państwowej komisji wyborczej rozpatrywana była jedynie **sprawa zgłoszonej listy państwowej Nr. 13, t. j. listy komunistycznej.** W wyniku przeprowadzonych sprawdzeń, dokonanych przez głównego komisarza wyborczego, okazało się, że wśród podpisów z okręgu warszawskiego figurowało na liście państwowej 1.700 podpisów, z czego uznano tylko za ważne 544, z których znowu generalny komisarz wyborczy zakwestjował 110 podpisów, jako wykonanych przez jedne i te same osoby, oraz 21, t. zw. znaków ręcznych, czyli, że na tej liście było mniej aniżeli 500 podpisów. Pozatem stwierdzono, że na liście w okręgu wyborczym nr. 21 Będzin przeszło 600 podpisów nie mogło być sprawdzonych wskutek ich nieczytelności, względnie z powodu wadliwych adresów.

Wobec czego generalny komisarz wyborczy p. Car przdstawił komisji **wniosek unieważnienia listy nr. 13.** Nad wnioskiem tym wywiązała się w komisji dyskusja, poczem przystąpiono do głosowania **za wnioskiem głosował jedynie przedstawiciel chadecji,** adwokat Kuszyński, przeciwko wnioskowi pp.: Pużak (PPS). Szumański (Wyzwolenie), Hartglass (Koło żyd.) i Wrona Str. Chłop.) Przedstawiciele Z. L. N., Ch. N „Piasta" wstrzymali się od głosowania.

Wobec **odrzucenia wniosku** generalny komisarz zażądał od komisji, aby zgodnie z postawieniami ordynacji wyborczej komisja orzekła, ile podpisów na liście nr. 13 jest ważnych. Na wniosek p. Hartglasa komisja uchwaliła, że na liście okręgu wyborczego nr. 1 Warszawa, autentycznych jest 886 głosów, na liście okręgowej nr. 21 Będzin, 980 podpisów.

Analogiczne uchwały zapadły co do listy senackiej nr 13.

Listy okręgu poznańskiego.

Poznań. 3 lutego. *(Sz).* Na ręce okręgowego komisarza wyborczego w Poznaniu wpłynęły dziś następujące listy **kandydatów do Sejmu:**

Nr. 21 Narodowo-państwowy Blok Pracy: 1) Czesław **Chmielewski,** adwokat; 2) Leon **Surzyński;** 3) Franciszek **Surzyński;** 4) Jan **Jakóbowski;** 5) Adam **Roszak; Nr. 24. Lista katolicko-narodowa:** 1) Romuald **Paszkowski,** profesor gimnazjalny; 2) **Miklaszewski,** krawiec; 3) **Smoczyńska** A., właścicielka magazynu; 4) Jan **Zabłocki;** 5) Adam **Piotrowski. — Nr. 7. N. P. R.-Prawica:** 1) Jamak Stanisław, adwokat; 2) W. Milczyński, urzędnik prywatny; 3) Ziętek Bernard, restaurator; 4) Kulczyński, robotnik. **Nr. 18. Lista Bloku mniejszości narodowych** z red. **Styrą** na czele. **Lista P. P. S.** bez wniosku o przyłączenie do listy państwowej: Adam Szczypiorski, ławnik mag. warszawskiego. — **Lista Nr. 30 — lista Katolickiej Unji Ziem Zachodnich** obejmuje 14 nazwisk: Wojciech **Ozimina** (Chrześc. Roln.), inż. **Jezierski,** (stan. średn.). **Brestek** (Zjednoczenie Włościan), Stanisław **Bresiński** (Ch. D.), **Łapiński** (Chrześc. Roln.), **Adamek.**

LISTA DO SENATU

Katolickiej Unji Gospodarczej Ziem Zachodnich z woj. poznańskiego: 1) Tadeusz **Szułdrzyński;** 2) **Grupiński** Stanisław; 3) **Majchrzycki** Franciszek; 4) Jan **Frączkowiecka;** 5) Stanisław **Kozłowski;** 6) Michał **Grzymała;** 7) Teofil **Preis.**

We Lwowie i Małopolsce Wschodniej.

Lwów, 3 lutego. *(C)* W piątek złożono w okręgowej komisji wyborczej we Lwowie, listę kandydacką Nr. 1 B. B. W. R. Lista zawiera z okręgu Lwów-miasto, na miejscach pierwszych następujące nazwiska:

1) minister przemysłu i handlu **Kwiatkowski,** 2) profesor politechniki lwowskiej **Tokarski,** 3) prezes Izby rękodzielniczej **Pammer** i artystka rzeźbiarka **Drexlerówna.**

Czołowym kandydatem B. B. W. R. w okręgu Lwów powiat jest dr. Zdzisław **Stroński,** w okręgu stanisławowskim jen. **Górecki,** prezes Banku Gospodarstwa Krajowego i b. poseł **Mianowski,** w okręgu samborskim b. senator **Bojko** i inż. **Bryła,** w okręgu przemyskim prof. **Garlicki,** w okręgu Stryj—Drohobycz dr **Wojciechowski,** w okręgu rzeszowskim b. senator **Bojko.**

Czołowym kandydatem **Unda** na Lwów—miasto jest w miejsce cofniętego ks. Konieczkiego, chirurg dr. Baraczyński. W myśl zawartego między partjami ukraińskiemi kompromisu, o którego dojściu do skutku w środę donosiliśmy, poza listą Unda nie będzie wystawiona we Lwowie żadna lista ukraińska.

Listy do Sejmu i Senatu w Kieleckiem.

Kielce, 3 lutego. *(w)* Zgłaszanie list kandydatów w okręgach wyborczych województwa kieleckiego jest w pełnym toku.

Listy **B. B. W. R.** na terenie województwa **kieleckiego** są następujące: w okręgu **kieleckim Maturkiewicz** Tadeusz, b. sekr. poselstwa polskiego w Sofji, **Węglichowski** Ignacy, rolni. **Kluźniak** Roman, prez. Stow. rzemieśln. chrześc. w okręgu **będzińskim** prof. **Zarański,** Jan **Łakota,** rolnik, b. poseł, dr **Marciński** Józef, lekarz, w okręgu radomskim jen. **Górecki,** prezes Banku Gosp. Kraj., **Baćmaga** Józef, rolnik, **Osiński** Michał przemysłowiec, prez. Zw. legjonistów. W okręgu **iłżeckim** b. minister **Targowski** Józef, **Wacław Długosz,** rolnik W okręgu **sandomierskim Radosz** Stanisław, rolnik dr **Krawczyński** Stanisław, lekarz, **Karwacki** Wacław, rolnik W okręgu częstochowskim: **Jędrzejowicz** Janusz, dziennikarz, **Strażyński** Tomasz, rolnik **Furmańczyk** Antoni, prez. okr. zarządu N. P. R.

Kandydatury **B. B W. R. do Senatu w województwie kieleckiem:** b. senator **Gaszyński,** hr. **Leon Łubieński,** b. senator **Myciński** Ignacy, **Holender** Franciszek, rolnik, p. Emilja **Manteufel,** wdowa po ś. p. wojewodzie. **P. P. S.** złożyła listę kandydatów do Senatu w której na pierwszem miejscu figuruje **Posner Stanisław.**

I tak w okręgu kieleckim **Polski blok katolicki** zgłosił listę, na której na pierwszem miejscu znajduje się **Sobczyk** Piotr, rolnik, b. prezes Zw. okr. „Piasta". Na liście Bloku katolicko-narodowego w okręgu będzińskim dr **Bielecki** Tadeusz, **Karcz** Jan, rolnik. W okręgu radomskim na liście „Wyzwolenia" **Nowakowski** Stanisław, b. poseł. Na liście Bloku katolicko-narodowego **Trąmczyński** Wojciech, b. marszałek Senatu, **Jakubowski** Mieczysław, rolnik. Na liście Stronnictwa chłopskiego **Chyba** Franciszek b. poseł. W okręgu iłżeckim [illegible] Związku ludu chłopskiej (była N. P. Ch.) b. poseł **Balin.** Na liście „Wyzwolenia" b. poseł **Kapeliński. Polski blok katolicki** (Ch. D. i Piast) w tym okręgu na pierwszem miejscu **Mazur Jan,** rolnik, na drugiem **Żołnierek** Józef, nauczyciel gimnazjalny. **Blok katolicko-narodowy:** na pierwszem miejscu **Bituła** Józefa, sędziego pokoju, P. P. S. na pierwszem miejscu b. posła **Peczka** Antoniego. **Stronnictwo chłopskie** na pierwszem miejscu **Gałecki** Jan, rolnik.

Na Górnym Śląsku.

Katowice, 3 lutego. *(H)* W dniu dzisiejszym złożono na ręce komisarza wyborczego w Katowicach 9 list. Mianowicie: 1 żydowską, 1 niemiecka, 1 polsko-niemiecka (P. P. S.), wreszcie **6 list czysto polskich.** Rozbicie więc w obozie polskim jest fatalne.

Listę **Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem** prowadzi w Katowicach p. Alojzy **Kot,** były poseł N. P. R.; 2) Jan **Karkoszka,** urzędnik w gminie Mikołowie; 3) Teofil **Pojda;** 4) Wilhelm **Murek;** 5) Józef Nowak, urzędnik z Wodzisławia.

Na liście do Senatu figuruje: ks. prałat **Londzin,** Michał **Grajek,** poseł na Sejm śląski: **Józefa Bronowska,** włościanka z Wielkiej Żegliny, pow. Tarnowskie Góry.

Lista monarchistyczna: prof. Alfons **Parczewski** z Wilna, **Smorzok** przemysłowiec, **Werner Teodor** z Katowic.

Lista Bloku Jedności robotniczo-włościańskiej (komuniści): Józef **Wieczorek,** Wincenty **Krawczyk.** Do Senatu: **Wróbel** Michał z Królewskiej Huty i **Zawisło** z Łagiewnik.

Listę **P. P. S.** do Sejmu prowadzi p. **Machej** Józef z Cieszyna i Teszka Eugenjusz z Katowic; do Senatu: p. **Czapor** Antoni z Królewskiej Huty i **Machej** Józef z Cieszyna.

Polski Blok Katolicki Chadecji i „Piasta" na Śląsku: Korfanty, ks. Paweł **Brandys,** Wojciech **Sosiński,** Tomasz **Skowronek,** Władysław **Temnka,** Paweł Wroncel. Lista do Senatu: Wojciech **Korfanty,** ks. proboszcz **Brandys,** Wojciech **Sosiński** i adw. **Kobyliński.**

Lista Bloku Gospodarczo-społecznego: Oktawiec Marjan, przedsiębiorca budowlany; **Koperski** Eugeniusz, Święty Franciszek (Obrona wierzytelności).

Lista **Bloku mniejszości narodow.:** inż. **Jan Roznmek** z Siemianowic, ks. **Krajczyrski,** były poseł i **Firschke August,** dyrektor Kasy w Katowicach.

Listę **Zjednoczenia narodowego żydowskiego** prowadzi rabin z Krakowa dr. **Thon,** na drugiem miejscu **Müller** Alfred, kupiec z Katowic.

Listę **Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy** do Sejmu, prowadzi: **Feliks** Józef, sekretarz Związku zawodowego w Katowicach; 2) **Kapitulka** Tomasz, robotnik z Pabianic; 3) **Kołodziejczyk** Feliks, górnik z Świętochłowic.

Pełnomocnicy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem złożyli pismo protestujące do okręgowego komisarza wyborczego w Katowicach przeciwko brzmieniu nazwy listy: „**Polski Blok Katolicki Chadecji i „Piasta" na Śląsku"** na podstawie art. 9 ordynacji wyborczej, albowiem „**Piast" górnośląski** wchodzi w skład **Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem,** a zatem **nazwa ta wprowadzać może wyborców w błąd.**

W ostatniej chwili na ręce komisarza wyborczego zgłoszono 10-tą listę, mianowicie „**Ludu pracującego Górnego Śląska.** Listę tę prowadzi **Hadamik** Jan, robotnik z Michałkowic, a do Senatu **Szteler** Antoni. I ta lista nie ma **najmniejszych widoków powodzenia** i została zgłoszona dzięki agitacji ludzi politycznie nieodpowiedzialnych, którzy nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie **zagraża sprawie polskiej, z powodu rozbicia głosów.**

—0—

Aresztowanie b. posła Okonia

Z Warszawy donoszą: Na skutek zarządzenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Lublinie został wczoraj aresztowany w Warszawie b. poseł Okoń. Okoń zostanie odstawiony do Lublina do dyspozycji miejscowego sądu.

---

na arenie"), malująca życie toreadorów i całe środowisko tego najbardziej narodowego, a zarazem krwawego na świecie „sportu" hiszpańskiego; „Ziemia wyklętych", dramatyczny romans ze stosunków wiejskich w okolicy Walencji na tle walki pomiędzy wielkimi właścicielami obszarów ziemskich a ich dzierżawcami (również przełożony na język polski). Inne powieści Ibaneza wprowadzają czytelników albo na teren romansu historycznego, lub wojennego — jak jego słynna powieść „Czterech jeźdźców Apokalipsy", napisana podczas wojny i rozsławiona na cały świat przez film, osnuty na jej tle. W powieści tej daje Ibanez obraz walk między Francuzami i Niemcami podczas wielkiej wojny europejskiej. Samo się przez się rozumie, że jako demokrata i republikanin, Ibanez staje w tej powieści po stronie republikańskiej Francji przeciwko prowadzonym przez „kaisera" zastępom wojennym niemieckim, dając plastyczny, a wstrząsający obraz ich okrucieństw. Akcja tej powieści osnuta jest koło postaci młodego Argentyńczyka, pochodzącego z rodziców francuskich, który na wieść o wojnie wyjeżdża do Francji, wstępuje do armji francuskiej i ginie po bohatersku w walce.

Osnuty na tle tej powieści film, był pierwszym filmem wojennym, który wstrząsnął światem. Poszedł też za nim rozgłos autora. Sfilmowano i inne jego powieści, jak „Krew na arenie" (gdzie główną rolę grał słynny Valentino), zaproszono Ibaneza do Ameryki, gdzie napisał on także specjalne scenarjusze dla filmów, a później według nich powieści.

Do tych powieści należy utwór fantastyczno-utopijny „Raj kobiecy", dający obraz świata pod panowaniem i rządami wyłącznemi kobiet, oraz wynikłe wskutek tego wśród społeczeństwa zmiany, pod względem socjalnym i politycznym, naukowym, moralnym i filozoficznym, a później druga powieść „Przeciwnicy kobiet", stanowiąca antytezę tamtej. Oba te utwory zostały przełożone na język polski, taksamo jak powieść „Mare Nostrum", obrazująca wojnę morską, oraz powieść malująca stosunki w Meksyku pod rządami zdobywców. Przełożone też zostało na język polski kilka nowel Ibaneza, których tłomaczenia ukazały się w różnym czasie w dziennikach. Liczba jednak dzieł napisanych przez Ibaneza jest znacznie większa — istnieją jeszcze w języku hiszpańskim cztery powieści jego, nieznane polskim czytelnikom.

Jak widać z powyższego, karjera Ibaneza była poprostu świetna. Jego utwory miały w całym świecie popularność tak szeroką, jaka niewielu autorom przypadła w udziale. Imię ich autora otoczone było w całym świecie uznaniem i sympatją. Sympatja ta też tylko wzrosła, gdy Ibanez został przez królewski rząd hiszpański skazany po raz drugi na banicję, a majątek jego w Hiszpanji zasekwestrowany. Schronienie znalazł Ibanez, taksamo, jak drugi wygnany wielki pisarz, a zarazem uczony hiszpański, Miguel de Unamuno, na ziemi francuskiej, gdzie zamieszkał na Rivierze we własnej willi w Mentonie i gdzie też życia dokonał, oraz znalazł grób po śmierci.

St. M.

Zaopatrzenie emerytalne dla ofiar walk z zaborcami

Minister skarbu wniósł na Radę ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o zaopatrzeniu ze skarbu państwa b. skazańców politycznych.**

W myśl powyższego projektu, zaopatrzenie to przysługiwałoby:

1) osobom, które przew powstaniem państwa polskiego skazane zostały wyrokami sądów b. państw zaborczych za działalność, zmierzającą do odzyskania niepodległości Polski na karę ciężkich robót lub inną karę pozbawienia wolności na przeciąg conajmniej jednego roku i odbyły tę karę choćby częściowo, **pod warunkiem jednak, że osoby wyżej wspomniane nie są zdolne do zarobkowania, albo też przekroczyły 55 lat życia, nie mają zapewnionych środków albo utrzymania;**

2) **wdowom** po wyżej wymienionych osobach, o ile nie mają środków utrzymania i nie weszły w związki małżeńskie, **sierotom do 18 roku życia włącznie,** oraz **wdowom i sierotom po straconych** za działalność polityczną, bez powyższych ograniczeń.

Przewidziana w projekcie wysokość zaopatrzenia **równa się wysokości emerytur wypłacanych weteranom powstań narodowych.** Ze względów budżetowych mogłyby one być przyznawane i wypłacane dopiero od początku następnego okresu budżetowego, t. j. **od 1-go kwietnia b. r.**

Wybuch tyfusu brzusznego pod Warszawą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 lutego. W Markach **pod Warszawą wybuchła epidemji tyfusu brzusznego.** Z nakazu władz sanitarnych zostały w Markach **opieczętowane wszystkie studnie.** Woda została oddana do analizy lekarskiej w państwowym Instytucie hygjeny. Pozatem zarządzono **przymusową dezynfekcję domów i ulic.** W związku z tem wysłano z Warszawy do Marek oddział robotników taboru miejskiego, celem uprzątania nieczystości. Wypadki zachorowań objawiają się wśród niezamożnej ludności w wieku dojrzałym. Chorzy przewożeni są karetkami specjalnemi do szpitali warszawskich. **Epidemja zagraża poważnie Warszawie.**

—0—

Z Rady ministrów.

Z Warszawy donoszą:

W piątek 3 bm. o godz. 17.30 odbyło się posiedzenie **Rady Ministrów,** na którem m. in. uchwalono: Projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej o sposobie **lokowania funduszów** przez osoby prawa publicznego i osoby niewłasnowolne, oraz o sposobie lokowania kaucji składanych z tytułu obowiązku publicznego, dalej projekt w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy z dn. 27 października 1921 o **przepisach porządku na drogach publicznych,** projekt rozporządzenia **o ustanowieniu instytutu badań konjunktur gospodarcych,** projekt rozporządzenia **o funduszu obrotowym reformy rolnej,** projekt rozporządzenia **o uprawnieniach służby folwarcznej,** tracącej pracę w związku ze zniesieniem służebności, projekt rozporządzenia w sprawie **przedłużenia okresu zasiłków** wskazanego w ustawie z dnia 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w sezonie martwym 1927-8.

Pozatem na wniosek ministra robót publ. Rada ministrów uchwaliła doniosłej wagi projekt rozp. Prez. Rzplitej **utworzenia biura projektu meljoracji Polesia.** W końcu uchwalony został projekt rozporządzenia o **przymusowym połączeniu nieruchomości dobudowanych z kanalizacją** i wodociągiem miejskim w miastach Lublinie, Radomiu, Piotrkowie, Częstochowie, Kielcach, Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu.

Z obrad konferencji międzynarod. prawa prywatnego.

W dniu 28 stycznia b. r. zakończyły się **w Hadze,** trwające tam od 5 stycznia b. r., obrady VI Sekcji konferencji **międzynarodowego prawa prywatnego.** W konferencji brało udział 22 państw. przeważnie należących do konwencyj haskich prawa międzynarodowego prywatnego z roku 1902 i 1905. Podczas obecnej sesji przedyskutowano w czterech komisjach konferencji zagadnienia międzynarodowego prawa spadkowego, rewizę konwencji z 1902 i 1905 r. pod kątem widzenia położenia prawnego bezpaństwowców i osób posiadających więcej, niż jedno obywatelstwo, pomoc prawną dla ubogich, międzynarodową umowę kupna-sprzedaży. Przyjęto i uchwalono przedstawić do wiadomości i opinji rządów: projekt umowy międzynarodowej w przedmiocie spadków, projekt umowy o prawie ubogich, poprawki do umów z r. 1902 i 1905, dotyczące bezpaństwowców i osób posiadających więcej niż jedno obywatelstwo. Przyjęto taksamo drobne poprawki do projektów, uchwalonych na poprzedniej 5-tej sesji w r. 1925, wreszcie projekt protokołu samodzielnego, umożliwiającego dla państw, podpisujących protokół, przyjęcie obowiązkowej interpretacji stałego trybunału haskiego dla interpretacji konwencji z r. 1902 i 1905. Sprawa międzynarodowej umowy kupna-sprzedaży podlegać ma dalszym studjom przed zobraniem się następnej 7-mej sesji.

Przewodniczył VI-ej sesji konferencji pierwszy delegat rządu holenderskiego, sędzia Loder; rząd polski reprezentowali: Michał **Rostworowski,** profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Leon **Babiński,** docent wyższej szkoły handlowej w Warszawie. Prof. Rostworowski powołany był na przewodniczącego komisji, zajmującej się zagadnieniami prawa spadkowego.

Z Reduty Prasy.



Zamieszczamy zdjęcie, przedstawiające grupę kostjumów z Reduty Prasy, która odbyła się w nocy z 1 na 2 lutego w salach Starego Teatru.

ROMAN BRANDSTAETTER.

Czarnoksięstwo.

Tej nocy pod oknami zakwitły jabłonie,
i w drzewnych okienicach lakierem posnułych
sękami zanuciły śpiewne drzewne wonie
wśród polskiej macierzanki i pachnącej ruty.

Zaszumiały konary. i oddech gałęzi
cieniami się kołysał na miedzianej ziemi,
a tonąc w ramach okna jak w szklanej uwięzi
nad drzewną szumiał ramą pękami białemi.

Noc biła błyskiem planet w liściastej koronie,
świt powoli się wsysał w wilgotną pierś nieba;
drzewo drzewnych okienic i drzewo jabłoni
biło jednym zapachem dostałego drzewa.

Oczekiwanie.

Państwa gospodarnego stodoły i gumna,
do ciężkich tęskniąc kłosów i ziarn pożytecznych,
wzdychają wolnem wnętrzem, swą pustką rozumną.

Pełne ciszy gościnnej i suszy bezpiecznej
na radosne przyjęcie, z przeznaczenia dumne,
co im zdało opiekę nad pokłosiem mlecznem,

Czerwonym gontem dachu, niby chłopiec zdrowy
spłonione, już witają wóz mknący z za płotu
i żniwiarzy, po których w mozole lipcowym

Spływa gęsto po karkach lśniąca struga potu,
jak smoła spływająca po osiach dębowych,
śpiewających w czas skwaru wagę zdrowych snopów.

KRONIKA.

Kraków, 4 lutego.

Nowy biskup sufragan Chełmiński

„Osservartore Romano“ donosi, że **ks. kanonik Konstanty Dominik został mianowany biskupem-sufraganem chełmińskim** i biskupem tytularnym **aprybijskim.**

Ks. Dominik, urodzony w roku 1870, otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1897 i obecnie jest regensem seminarjum duchownego w Pelplinie.

Pożar amerykańskiego miasta.

Donoszą z Nowego Jorku o olbrzymim pożarze, który poprzedniej nocy zniszczył dzielnicę handlową miasta Fallriver. Szkody mają wynosić kilka miljonów dolarów. Wskutek przerwania komunikacji telefonicznej brak szczegółów.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Nowy York, 4 lutego. Podczas pożaru w Fall River **ogień zniszczył ogółem 6 całych bloków domów (pomiędzy 7 ulicami).** Szkoda **materjalna wynosi 30 miljonow dolarów.**

EWA ŁUSKINA.

KARNAWAŁ NA POŁUDNIU

(W PRZEDEDNIU OTWARCIA KARNAWAŁU W NIZZY)

Już niewiele dni pozostaje do uroczystej inauguracji karnawału na „Jasnym Brzegu“, która tradycyjnie przypada w dniu 12 lutego na placu Masseny i w Alei Victoria, miasta Nizzy. Cała Riviera zresztą, ten naszyjnik z drogich kamieni, jaki legł na jasnej piersi Śródziemnego Morza, wszystkie te miasta wesela i zabawy dla wybrańców fortuny, jak Cannes, Mentona i inne, naśladują ten gest szczodrobliwego magnata, podejmującego kosmopolitycznych gości z całego świata — co im się zresztą stokrotnie opłaca. W szczęśliwej krainie słońca, gdzie budzi się gorące życie wtedy, gdy u nas hulają jeszcze na dobre zimowe śniegi i zawieje, dzień otwarcia słynnego karnawału staje się prawdziwem świętem powitania królowej Wiosny. Na jej to cześć wyjeżdżają na ulice kalwakady dekoracyjnych rydwanów, malowane, rzeźbione i złocone wozy o allegorycznych grupach, pośród istnej powodzi kwiatów i toczą się na platformach z kółkami olbrzymie, groteskowe figury, rozwija się walka kwiatowa, serpentyn i confetti, z nastaniem zmroku płoną olbrzymie illuminacje i tęczowe światła, a w nich wiją się stubarwne korowody maskowe i kostjumowe, ku beztroskiej uciesze międzynarodowej elity rodu i pieniądza. Cała Nizza przemienia się w salę balową pod otwartą kopułą wiecznie pogodnego nieba o nieznanej u nas intensywności koloru, jakby było wydrążone w olbrzymim szafirze, z drugiem niebem, spadłem na ziemię, bezgraniczną roztoczą morza, grającego jak mora drobnym rytmem fal, mieniącego się jak dyament, wszystkiemi czarodziejskiemi odcieniami najsubtelniejszych barw i wzruszeń. Taką być musiała ongiś stolica rozkoszy starożytnego świata, przesławne Baye, gdzie się zabawiały kochanki Cezarów.

I zawsze, odkąd pamięć sięga, czarowne krainy południowej Europy były tą ziemią, umiłowaną przez bogów, którzy tu zstępowali na jasne brzegi, aby wieść dalej swe olimpijskie igraszki. Zanim berło nowożytnego luxusu i zabawy przeszło w ręce Francji, Italja była tą wybraną krainą, dzierżącą prym w dziedzinie piękna i wesołości. Okazuje się też, że nowożytność powtarza jedynie i to w formie zwulgaryzowanej, obchody, wiodące się niewątpliwie wprost od uroczystości wiosennych klasycznej Grecji, które drogą poprzez Rzym imperatorów z kolei drogą spadku do udzielnych księstw i republik włoskich, wytwarzając tu, odpowiednio do warunków miejscowych, pewne typy karnawałowych obchodów, które możemy w pewnym stopniu naśladować, ale które przewyższyć — niepodobna! Takie dwa silnie odcinające się typy mamy w karnawalach rzymskich i florentyńskich z epoki Medyceuszów, oraz w karnawale weneckim z doby Rococca. Są to owe momenta, kiedy nasilenie tych zabaw w danych centrach, oraz ich strona artystyczna i dekoracyjna, osiągnęły swój punkt kulminacyjny.

Karnawał nicejski jest połączeniem tradycyjnych cech tamtych — z akcentem i smakiem najkrańcowszej współczesności. Swoim dworem króla karnawału, pochodami i dekoracyjnemi rydwanami, nawiązuje wprost do tradycji medycejskich, gdy groteskowa strona zabawy, wraz z jej manekinami, sięgającemi głową wysokości pierwszego piętra, znajduje swój pierwowzór w charakterystycznych konceptach karnawału weneckiego. Dla uzmysłowienia sobie tych różnic i podobieństw, nie od rzeczy będzie chyba, zapoznać się z niektóremi z malowniczych obrazów tych zamierzchłych uroczystości.

Na całem południu znamienną cechą karnawału jest jego naturalne zdemokratyzowanie się, już choćby przez to samo, że zabawa nie ogranicza się w zamkniętej przestrzeni, choćby szeregu najwspanialszych sal — jak to pozostaje jedyną możliwością w naszych chłodnych klimatach — lecz toczy się pod otwartem niebem, na placach i ulicach miejskich, ku uciesze wszystkich uczestników czy widzów, mimo, że w ich zorganizowaniu gra rolę kiesa i fantazja możnych, oraz twórcza wyobraźnia artystów. Dlatego taka zabawa nie bywa i być nie może nigdy źródłem nienawiści i rozgoryczenia mas, lecz przeciwnie, stanowi ich przywilej i chlubę. Jest też potężnym środkiem dla władców zdobycia popularności, gdyż lud bawiąc się, odczuwa zarazem słuszną dumę ze swego rodzinnego miasta.

Owe obchody i pochody z dawnych czasów nie odcinały się też zbyt jaskrawym kontrastem od tła, gdyż tam, sama ziemia kwitnąca i rozzłocone niebo, zarówno jak architektura malownicza i dostojna, jak barwistość i ozdobność strojów ówczesnych, tak kobiecych, jak męskich, z warstw wyższych czy ludowych, nie raziło niepokojąco, lecz zlewało w jeden pełen i wspaniały obraz, grający harmonijnie jak tęcza.

Taine przytacza opis jednej z takich karnawałowych kalwakad we Florencji, przyczem jak pisze: „biorę jednę ze dwudziestu“. Przytaczamy go w skróceniu:

„Wawrzyniec Medyceusz chciał, aby kompanja „Gałęzi“, której był przywódcą, przeszła pod względem okazałości kompanję „Dyamentu“, udał się w pomoc do Jakóba Nardi, cnego i uczonego szlachcica florenckiego, który mu urządził sześć rydwanów.

„Pierwszy rydwan, ciągniony przez dwa woły przybrane w liście, przedstawiał wiek Saturna i Jowisza. Na szczycie rydwanu był Saturn ze swą kosą i Janus, trzymający klucze świątyni pokoju. U stóp tych bóstw wymalował Pontarmo wściekłość, uwiązaną na łańcuchu. Koło rydwanu dwunastu pasterzy, odzianych w skóry kunie i gronostaje, obutych w ciżmy starożytne, niosących kobiałki i ustrojonych w wieńce z liści. Konie ich miały zamiast siodeł, skóry lwie, tygrysie i rysie z pazurami złoconemi, podgonia były ze złotych sznurów, strzemiona miały kształty łbów baranich, psich lub innych zwierząt, cugle były ze splotów srebrnych i liści. Za każdym pasterzem postępowało czterech skotarzy, trzymających pochodnie, podobne do gałęzi sośniny.

„Cztery woły, pokryte kosztownemi materjami, ciągnęły drugi rydwan. Z ich rogów złoconych zwieszały się wieńce kwiatów. Na rydwanie był Numa Pompiliusz, drugi król Rzymian, obstawiony księgami religijnemi i aparatami do sprawowania ofiar. Następne jechało sześciu ofiarników na wspaniałych mułach. Zasłony, ozdobione liśćmi bluszczu, pokrywały im głowy. Suknie ich naśladowane z antyków obramowane były złotem. Jedni trzymali kadzielnice z wonnościami lub misy złote. Obok szły pacholęta, niosące świeczniki starożytne. *(C. d. n.).*

BUDŻET KRAKOWSKIEJ GMINY IZRAELICKIEJ. Na zakończenie dyskusji ogólnej nad budżetem na rok 1928 przedstawił na wczorajszem posiedzeniu Rady wyznaniowej prezydent gminy izr., dr. Rafał Landau, całokształt działalności gminy izr. w ostatnich dziesięciu latach. Omówiwszy znaczenie nowej ordynacji wyborczej i ustawy o organizacji gmin żydowskich w Polsce, podniósł dr. Landau dokonaną przez obecny zarząd gminy odbudowę i rozszerzenie szpitala gminnego, z którego rocznie kilkadziesiąt tysięcy osób korzysta, wybudowanie zakładu Roentgena, dokonaną przebudowę łaźni ludowej, założenie nowego cmentarza, przebudowę rzeźni, poczem omówił szczegółowo działalność gminy na innych polach życia społecznego i filantropijnego, stwierdzając, że budżet gminy jest oparty na realnych podstawach, zapewniających normalny rozwój gminy. Po omówieniu spraw podatkowych i położenia finansowego gminy, przedstawił program prac na przyszłość, w szczególności konieczność budowy tanich mieszkań, budowy wielkiego zakładu dla starców i nieuleczalnych, obowiązek gminy objęcia wszystkich stowarzyszeń dobroczynnych i społecznych, celem zapewnienia im należytego rozwoju, tudzież konieczność rozbudowy szpitala i cmentarza, na które to cele winna gmina zaciągnąć wielką pożyczke inwestycyjną.

Na wniosek r. dra Oberländera, uchwaliła Rada jednomyślnie przyjąć przedłożony budżet za podstawę obrad i wyraziła pełne zaufanie i podziękowanie prezydjum gminy za ofiarną i pełną poświecenia pracę dla dobra gminy.

NA PLACACH TARGOWYCH w dniu 3 b. m. notowano w Krakowie następujace ceny: 1 litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 5.20—5.50 zł., deserowego 6.60—7 zł., sera krowiego 1.20—1.30 zł., kopa jaj 12.50—13.50 zł., sztuka 21—24 zł. Drób: kura 5—8 zł., kaczka żywa 6—8 zł., gęś żywa 14—18 zł, indyk 15—24 zł., para kwiczołów 50—70 gr., zając w skórze 8—9 zł., bez skóry 4.50—5.50 zł., 1 kg. sarniny 2.70—4.50. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 9—10 zł., 1 kg. ziemniaków 14—15 gr., marchwi 25—30 gr., cebuli 55—60 gr., czosnku 1.50—1.60 zł., kalafjor 2—3 zł., 1 kg. pietruszki 35—45 gr., selerów 35—45 gr., włoszczyzny 35—40 gr., chrzanu 1.50—1.80 zł.

FRYZJERZY WRÓCILI DO PRACY. Po kilkugodzinnej konferencji w dniu wczorajszym, którą strajkujący fryzjerzy odbyli z właścicielami zakładów fryzjerskich w obecności insp. pracy Lipczyńskiego, celem zlikwidowania strajku — zebrani delegaci podpisali umowę. Ważniejsze postanowienia umowy zbiorowej są następujące: 1) Pracodawcy uznają Związek zawodowy pracowników fryzjerskich i istniejące biuro pośrednictwa pracy przy tymże związku. 2) Majstrowie w razie zapotrzebowania będą kontraktować robotników umieszczonych na liście Związku zawodowego pracowników fryzjerskich a w wyjątkowych wypadkach za zgodą Związku zawodowego, mogą angażować kwalifikowane siły z innych miast Polski. 3) Umowa powyższa obowiązuje jedynie majstrów, którzy dotychczas nie przystali na żądania strajkujących. Na podstawie powyższego porozumienia robotnicy fryzjerscy wrócili dziś w godzinach porannych do pracy.

Z DRAMATÓW LUDZKICH. W dniu 3 b. m. Anastazja Skrobek, służąca, zajęta w kamienicy pod l. 1 w Rynku podgórskim, schodząc do piwnicy w godzinach porannych, natknęła się w przedsionku tejże piwnicy na trupa mężczyzny, o czem natychmiast zawiadomiła policję. W ciągu dochodzeń policyjnych ustalono, że są to zwłoki niejakiego Józefa Szota, lat 60 liczącego, włóczęgi i znanego alkoholika. Nieboszczyk ubrany był w buty z cholewami i stare spodnie. Resztę garderoby miał spakowaną w tobołku, który leżał obok niego. W przedsionku, który widocznie włóczędze służył za schronisko, znaleziono wiązankę przegniłej słomy, na której leżał porzucony kawałek czarnego chleba, a opodal zaś stała półlitrowa flaszka ze spirytusem denaturowanym. Dzień przedtem w tejżesamej kamienicy widziano Szota w stanie kompletnego podniecenia alkoholem. Zawezwany lekarz obwodowy wyraził opinję, że śmierć Szota mogła nastąpić wskutek zatrucia spirytusem denaturowanym. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM. Wczoraj około godz. 4 po południu u wylotu ul. Wawrzyńca i Dajwór nastąpiło zderzenie tramwaju Nr. 3 z autem osobowem elektrowni miejskiej. Zderzenie było tak silne, że samochód uległ poważnemu uszkodzeniu, a jadące w nim trzy osoby odniosły szereg ran. I tak: Stanisław Prozołowicz, lat 46, instalator elektrowni miejskiej, doznał kilka ran na twarzy, Władysław Maciejowski, lat 36, kontrolor elektrowni, ranę dartą na skroni i Józef Bednarczyk, lat 31, szofer, rany na brodzie. Lekarz Pogotowia opatrzył rannych, a organa policyjne rozpoczęły dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

NIEOSTROŻNY KASJER. Kasjerowi firmy „Ziarno", Wilhelmowi Grünbaumowi, skradziono 90 sztuk akcyi „Ziarno", które pozostawił na biurku.

W ŚWIAT NA ROWERZE. Zygmuntowi Marcinowi, woźnemu U. J., skradziono w Rynku głównym rower, który pozostawił przed jednym ze sklepów.

AMATOR SŁODYCZY. Stanisław Opoczyński, właściciel fabryki cukierków przy ul. Stromej 7, doniósł do policji, że ze sieni domu, gdzie mieści się jego fabryka, skradziono paczkę, zawierającą 40 kg. cukierków.

Z karnawału.

BAL KRAKOWSKICH SPORTOWCÓW.

W dniu 14 lutego bieżącego karnawału czeka sportowy i akademicki Kraków nielada sensacja. Oto Koło Studentów Wychowania Fizycznego U. J. organizuje wielkie zawody we wszystkich sportach. Zawody odbędą się we wszystkich konkurencjach, a zwłaszcza zawodniczki przyjmują wszystkich konkurentów. Wszyscy lekkoatleci, pływacy, narciarze, piłkarze, gimnastycy, tenniści, kolarze, koniarze i inni będą mogli zdobyć pierwszą nagrodę, co zadecyduje o ewentualnym wyjeździe na Olimpjadę.

Do konkursów dopuszczeni zostaną i niezrzeszeni sportowcy. Liczne fotografje uświetnią zawody wraz z innemi niespodziankami. Wszystkie pisma sportowe przysyłają przedstawicieli i recenzentów.

Początek balowych zawodów o godzinie 9-tej w sali Tow. Lekarskiego, przy współudziale doskonałej orkiestry (jazzband) i obfitego bufetu. Startowe 4 i 2 zł.

WIELKI BAL MIESZCZAŃSKI. Całe obywatelstwo W. Krakowa zejdzie się niewątpliwie w sobotę dnia 11 b. m. w salach Starego Teatru na wielkim balu mieszczańskim, mającym być odbiciem tradycyj dawnych tego rodzaju świetnych imprez mieszczańskich. Dwie orkiestry 20 pp., pod batutą mjr. J. Schreyera. Wstęp 7 zł., bilet familijny (3 osoby) 15 zł., bilet akad. 3.50 zł. Wysyłkę zaproszeń już podjęto. Biuro komitetu balu mieści się w firmie W. Truszkowski (Sukiennice 24—25, tel. 1103), gdzie podejmować można zaproszenia i bilety wstępu.

OFIC. KASYNO GARNIZONOWE W KRAKOWIE urządza w sobotę 4 b. m. o godz. 9 wieczorem we własnych salach przy ul. Zyblikiewicza 1, karnawałową tombolę z tańcami.

WIELKĄ REDUTĘ MASKOWO-KOSTJUMOWĄ na dzień 11 b. m. przygotowuje Oficerskie Kasyno garnizonowe w Krakowie.

—0—

„CZARNA KAWA" w Klubie Społecznym odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godz. 5-tej.

„PSYCHOLOGJA CHOREJ KOBIETY". Wykład pod powyższym tytułem wygłosi dr. Klęsk w poniedziałek 6 b. m. o godz. 7 wiecz. w Collegjum wykładów naukowych (Rynek A-B l. 39, II p.).

ODCZYT O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM NIEMIEC. Na zaproszenie Krakowskiego Towarzystwa Ekonomicznego, przybywa do Krakowa syndyk Izby handlowej z Wrocławia, dr. Freymark, celem wygłoszenia odczytu o sytuacji ekonomicznej Rzeszy Niemieckiej. Odczyt dra Freymarka odbędzie się w sali Izby handlowej w Krakowie w dniu 13 b. m.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAW. AUTOMOBILISTÓW w Krakowie zawiadamia, że sekretarjat czynny jest w dnie powszednie od godz. 6—9 wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10—12 w południe w nowym lokalu przy pl. Matejki 4. Tamże rejestracja bezrobotnych szoferów, przyjmowanie nowych członków, oraz zgłaszanie wolnych posad.

—0—

—0—

Z kraju.

ZMNIEJSZANIE SIĘ KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu dnia 3 b. m. ustaliła, iż koszty utrzymania w Warszawie w okresie od dnia 16 do 31 stycznia b. r., w porównaniu z okresem od dnia 16 do 31 grudnia 1927 r., zmniejszyły się o 1.40.

PROF. DYBOSKI CZŁONKIEM AKADEMJI LENINGRADZKIEJ. Sowiecka ag. telegr. donosi, że na uroczystem posiedzeniu dorocznem Akademji nauk w Leningradzie wybrano prof. Dyboskiego ze Lwowa członkiem korespondentem Akademji leningradzkiej w dziale zoologji.

NOWY PODSEKRETARZ STANU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA. W dniu 4 b. m. ustępuje długoletni podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa, dr. J. Raczyński. Stanowisko to obejmie długoletni podsekretarz stanu w ministerstwie rol. p. St. Czekanowski, naczelnik wydziału wytwórczości roślinnej.

PROJEKT USTAWY BUDOWLANEJ DLA UZDROWISK. Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie opracowuje, na życzenie departamentu służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych, projekt specjalnej ustawy budowlanej dla uzdrowisk.

POSZUKIWANIE SKARBÓW W WISLE. Z Warszawy donoszą: Zakrojona na miarę europejską akcja policji śledczej w związku z kradzieżą w poselstwie brazylijskiem, została co do badania dna Wisły wczoraj przerwana. Nurkowie, którzy sprowadzeni zostali z Pucka i którzy przez dwa dni przeprowadzali prace podwodne, musieli je przerwać, gdyż okazało się, że w miejscu wskazanem przez złodziei, łupów niema, względnie z miejsc tych łupy te zostały bądź przez wodę uniesione, bądź też przez kogoś stamtąd wydobyte. Nurkowie wrócili z powrotem do Pucka.

ZE ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH. Zjazd delegatów polskich Towarzystw turystycznych, krajoznawczych i narciarskich, który odbył się w Warszawie w kwietniu ubiegłego roku, postanowił powołać do życia stały związek tych towarzystw, wybrał jego tymczasowy zarząd z posłem Osieckim jako prezesem, prof. Aleksandrem Janowskim jako wiceprezesem i dr. Mieczysławem Orłowiczem jako sekretarzem. Zarząd ten opracował statut Związku, który we wrześniu został zatwierdzony przez komisarjat rządu w Warszawie. W charakterze członków zwyczajnych zgłosiło do Związku przystąpienie 11 towarzystw, liczących ogółem 21.000 członków. Z pośród nich posiada Polskie Tow. Tatrzańskie 10.000 członków, Polskie Tow. Krajoznawcze 5000 członków, Polski Związek Narciarski 2.100 członków, zgrupowanych w 29 towarzystwach, Automobilklub Polski i kluby do niego afiljowane 2000 członków. Pozostałe 1.900 członków grupuje się w mniejszych towarzystwach, jak Wojewódzkie Tow. Turystyczno-krajoznawcze w Tarnopolu (16 oddziałów, 700 członków), Polski Związek Turystyczny w Krakowie, Związek Uzdrowisk Polskich, Polski Touring Klub w Warszawie, Polski Klub Turystyczny w Warszawie, Polskie Tow. Turystyczne w Toruniu i Akademickie Koło Krajoznawcze w Warszawie. Pierwsze walne zgromadzenie Związku odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godz. 10 rano w Warszawie w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Karowej 31. Na porządku dziennym m. in. omówienie programu działalności Związku na rok 1928, rozdział kompetencyj między towarzystwa do Związku należące, względnie unifikacja towarzystw o pokrewnych celach, oraz wybór prezesa i zarządu.

STRASZNA ŚMIERĆ HANDLOWCA SKUTKIEM WYBUCHU BENZYNY. Jak donoszą ze Starogardu, 18-letni uczeń Rutkowski, zatrudniony w firmie drogeryjnej Nagórskiego, udał się do składnicy, w której znajdowały się większe ilości łatwopalnych materjałów, a wśród nich również benzyna. Ponieważ w składnicy panował półmrok, więc chłopak zapalił świeczkę. Z przyczyn dotąd nie ustalonych zajęły się materjały łatwopalne i w okamgnieniu składnica stanęła w płomieniach. Nieszczęśliwy chłopak, zbryzgany od stóp do głów benzyną, gorzał niczem pochodnia. Wybiegł on na podwórze, wołając rozpaczliwie o ratunek, wszelka jednak pomoc okazała się daremna. Kiedy ugaszono palące się ubranie, przedstawił się ratującym okropny widok: niemal całe ciało młodzieńca spopieliło się, a tu i ówdzie przeświecały zbielałe kości.

TARNÓW BUDUJE DOMY DLA BEZDOMNYCH. Jak donosi „Słowo Tarnowskie", miasto Tarnów otrzymało kredyt w wysokości 546.000 zł. na budowę domów dla bezdomnych. Magistrat przystąpił już do realizacji powyższej akcji, polecając miejskiemu budownictwu opracowanie planów, które będą przedłożone Radzie miejskiej do zatwierdzenia. Domy te będą się składać z mieszkań jedno- i dwuizbowych, które będą oddawane wyłącznie ludziom bez dachu.

OKRADZENIE SPÓŁDZIELNI WOJSKOWEJ W TARNOWIE. Jak donosi „Słowo Tarnowskie", poprzedniej nocy włamał się nieznany sprawca do spółdzielni 16 p. p., skąd skradł walizkę, zawierającą gotówkę 700 zł., zapiski kasowe i faktury, oraz rewolwer. Tejsamej nocy na dołach za elektrownią posterunkowy znalazł porzuconą walizkę z zapiskami kasowemi i fakturami.

ZJAZD LEGJONISTÓW W BIAŁEJ. We czwartek odbył się w Białej liczny zjazd legjonistów powiatów bialskiego, bielskiego, ziemi cieszyńskiej, powiatu żywieckiego i innych miejscowości. Przewodniczył prezes oddz. Związku Legjonistów w Białej, Woźnica. W imieniu Zarządu głównego Związku Legj. z Warszawy przemawiał kpt. rez. Stańczak. Zasadniczy referat na temat ideologji marszałka Piłsudskiego wygłosił L. Strojek, sekretarz Okr. Zarządu Związku Legjonistów. Wśród żywiołowej owacji na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego uchwalono entuzjastycznie przez aklamację poprzeć z całą gorliwością „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem". W tym celu wybrano miejscowy komitet wyborczy.

SAMOBÓJCZA ŚMIERĆ KOCHAJĄCYCH SIĘ MŁODYCH. W łazience mieszkania szewca Wiznerowicza w Poznaniu znaleziono onegdaj zwłoki jego 20-letniego syna Edwarda, oraz 17-letniej Heleny Zielińskiej. Między Wiznerowiczem a Zielińską istniał stosunek uczuciowy, niechętnie widziany przez rodziców ze względu na ich młody wiek, odebrali sobie więc życie zapomocą zatrucia się gazem świetlnym, o czem piszą w pozostawionym liście do rodziny.

Ze świata.

POGRZEB BLASCO IBANEZA. Z Mentony donoszą: Odbył się tu pogrzeb Blasco Ibaneza, w którym wziela udział kompania honorowa wojska, prefekt Mentony i liczne delegacje francuskie i zagraniczne.

MARSZAŁEK JOFFRE OFIARĄ LICHWY MIESZKANIOWEJ. Jak donoszą dzienniki paryskie, marszałek Joffre zajmuje stosunkowo skromne pomieszkanie w Paryżu, w dzielnicy XVI. Znakomity wódz, który w r. 1914 zdołał powstrzymać olbrzymią nawałę niezliczonych wojsk niemieckich, stanął teraz bezradny wobec ofenzywy właściciela kamienicy, w której mieszka. A ów kamienicznik zakroił swoją ofenzywę na niemałą skalę. Oto zawiadomił marszałka, że od najbliższego kwartału począwszy, będzie płacić podwójny czynsz, który stopniowo będzie podnoszony do sześciokrotnej wysokości. Marszałek Joffre płaci obecnie roczny czynsz w kwocie 10.000 franków. Z dniem pierwszym marca będzie, wedle życzenia swojego gospodarza, płacić 20.000, a po upływie pewnego czasu 60.000 franków rocznie. Tylko tyle. Prasa paryska, zapisując ten fakt, podnosi, że jest rzeczą smutną, gdy zbawca Francji znajduje się w takich kłopotach.

POGRZEB MARSZAŁKA HAIGA. Z Londynu donoszą: Kancelarja króla Jerzego ogłosiła rozporządzenie, na mocy którego wywieszone zostały na wszystkich gmachach rządowych w Anglji i Walji flagi narodowe, opuszczone do połowy masztu, dla podkreślenia żałoby z powodu śmierci lorda Haiga. Zwłoki uroczyście zostaną wyprowadzone z kaplicy westminsterskiej na dworzec kolejowy, skąd przewiezione będą do Edynburga. W sobotę w tensam sposób wyrażona zostanie żałoba w całej Szkocji.

ZNAMIENNA KATASTROFA. Z okna trzeciego piętra pewnej kamienicy w Wiedniu spadła na bruk i poniosła śmierć pewna kobieta, która myła zewnętrzną połowę okna. Kobieta owa nie była przywiązana do liny bezpieczeństwa, sama więc jest winna katastrofie. Podobne wypadki zdarzają się często, na czem więc polega znamienność powyższej katastrofy? Oto kobietą ową była żona adwokata dra Buchfürera, licząca 42 lata życia. Trudno przypuścić, ażeby dla sportu myła okna, widocznie więc nie miała się kim wyręczyć.

ZA SZPIEGOSTWO. Z Berlina donoszą: W procesie szpiegowskim przeciw Schreckowi i towarzyszom zapadł onegdaj wyrok, mocą którego Schreck skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, oraz na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 10. Współtowarzysz Koch skazany został na 1 rok i 10 miesiecy więzienia.

SAMOCHÓD POSŁA W POCZEKALNI TRAMWAJOWEJ. Z Paryża donoszą: W Lionie samochód, kierowany przez posła Dussaud, wjechał do poczekalni tramwajowej, raniąc ciężko 10 osób i zabijając na miejscu profesora gimnazjalnego.

FALSYFIKAT SOWIECKI. Z Paryża donoszą: Redagowane przez Kiereńskiego pismo rosyjskie „Dni", rozpoczęło druk pamiętników b. zaufanej damy dworu cesarzowej rosyjskiej Aleksandry Teodorówny, p. Wyrubowej. Pamiętniki te, pochodzące ze źródła sowieckiego, zawierają mnóstwo sensacyjnych szczegółów z życia dworu rosyjskiego przed rewolucją. P. Wyrubowa zaprzeczyła stanowczo autentyczności pamiętników, oświadczając, że są one falsyfikatem sowieckim.

2000 MUELLERÓW wylicza najnowszy spis abonentów telefonicznych w Berlinie. Ilu ich jest w całych Niemczech, trudno obliczyć. Niewiele Müllerom ustępują takie nazwiska, jak Schulz i Schulze, Schultz i Schultze.

HUMOR.

CIĘTE ANDRY.

Posterunkowy przyprowadził do urzędu pod „Telegrafem" trzech andrów, którzy tutaj byli częstymi gośćmi, częstszymi może, niż pan posterunkowy. Oczywiście urzędujący pan komisarz zna ich dobrze, mimo to jednakże zwraca się do pierwszego z tej trójki i zapytuje:

— Jak się nazywasz?

— Wincenty Pietruszka — odpowiada drugi.

— Ja się ciebie nie pytam — mówi komisarz.

— Ja też nic nie gadam — odpowiada trzeci.

Z wędrówek po kinach krakowskich.

(Kino Uciecha i Wanda — „Ziemia Obiecana").

„Ziemia Obiecana", jak wiadomo, jest polskim filmem ze scenarjuszem, ułożonym podług powieści Reymonta, malującej Łódź, przedwojenną zresztą, jako „ziemię obiecaną" dla tych, którzy chcą szybko robić pieniądze, ale dla olbrzymiej masy swych mieszkańców będącej krainą nietylko złota lecz przedewszystkiem łez i krwi. Scenarjusz filmowy akcję „Ziemi Obiecanej" uwspółcześnia, zachowując jednak ściśle ten sam teren działania — Łódź i jej wielkie fabryki.

Jestto film krajowy jeden z lepszych, jakie do tej pory widzieliśmy — być może także i dlatego, że powieść Reymontowska dostarczyła mu nietylko gotowego tła i fabuły, ale także momentów dramatycznych o wielkiem napięciu. Czasami akcja filmu przechodzi w opowieść i przedłuża się, wynagradza to jednak gra artystów, na ogół bardzo dobra, w niektórych rolach świetna. Warto iść na „Ziemię Obiecaną" już choćby dlatego, ażeby zobaczyć, jakie niesamowite arcydzieło zrobił z roli Bucholza potentata bawełny Ludwik Solski, jego gra w tej roli byłaby ozdobą każdego światowego filmu. Współgrający na ogół mu dotrzymują kroku. Jadwiga Smosarska wygląda w tym filmie o wiele lepiej, piękniej i żywiej, niż we wszystkich dotychczasowych i prezentuje się w nim stanowczo jako najlepsza polska diwa ekranu. Gra Junoszy Stępowskiego jest bardzo dobra, może tylko jego powierzchowność nie zupełnie odpowiada roli Borowieckiego, który jest w „Ziemi obiecanej" nietylko „żelaznym człowiekiem interesu", ale także uwodzicielsko przystojnym mężczyzną.

Na pochwalę filmu należy podnieść, że wszystkie role aż do najdrobniejszych zostały obsadzone przez dobre siły aktorskie, tak, że nawet epizody (jak ajent giełdowy Krukowskiego) zwracają uwagę świetną grą. Dwie każdemu znane z powieści postacie wspólników Borowieckiego, Bauma i Welta, mają doskonałych interpretatorów w Gruszczyńskim i Grabowskim. Rolę ojca Anki, dalej montera Malinowskiego, Zośki Malinowskiej, bankiera Zuckera, dyrektora Keslera w osobach Rożańskiego, Szymańskiego, Modzelewskiej, Śliwickiego, Justjana. Pyszny jest Lawiński jako bankier Grynszpan, a p. Gorczyńska jako bankierowa Zuckerowa jest naprawdę „byczą" kobietą, jaką ją maluje powieść. Wogóle przyjemność oglądania tego filmu polega się przez reminiscencje powieści, wszystkim tak dobrze znanej. Reżyserja i inscenizacja niektórych zdjęć jest bardzo pomysłowa. Jestto film, który naprawdę zajmuje. **(stm).**

Z sali sądowej.

Epilog nadużyć w D. O. K. Kraków.

Czwarty dzień rozprawy w sądzie wojskowym na Montelupich przeciwko kap. **Remerowi i 7 oficerom tutejszego garnizonu rozpoczął się o godz. 9 rano.** Przedpołudniową rozprawę objęło odczytywanie dalszego ciągu **aktu oskarżenia.** Po odczytaniu przewodniczący rozprawy zarządził przerwę do godz. 3 popoł., po której nastąpiło przesłuchiwanie

GŁ. OSKARŻONEGO KAP. REMERA.

Ze względu na chorobę oskarżonego, zezwolono **mu zeznawać siedząco.** Oskarżony Remer przesłuchany na zarzuty, objęte aktem oskarżenia, oświadcza, iż **przyznaje się do winy częściowo i utrzymuje, że od por. Lejczaka otrzymał bilet kredytowany z Pucka do Krakowa na bagaż i był zdania, że nie popełnia oszustwa, bo sądził, że najwyżej będzie musiał kwotę odnośną zwrócić, gdyby kontrola generalna bilet ten unieważniła.**

Co do śp. kap. **Tatary,** to pobrał on od niego w markach kwotę odpowiadającą **166 zł., sądził jednakże, że kap. Tatara** odda mu to z własnych pieniędzy, a nie że to ma być zaliczka na pobory, gdyż kap. **Tatara etatowi nie podlegał.** Miała to być przysługa koleżeńska, gdyż z kap. Tatarą był **„na ty".**

Na pytanie prokuratora oświadcza, że nie pamięta **na co te pieniądze pożyczył.** Od pni Lejczakowej pożyczył tylko raz 100 zł. i pożyczki tej nie wyłudził.

OSZUKAŃCZE MANIPULACJE

Co do dokumentów podróży, to jadąc w charakterze oficera ordynansowego z dowódcą i generałem **Kulińskim,** względnie, z innymi oficerami sztabu, nie mając żadnego upoważnienia — zeznaje oskarżony — że **podpisywał ich na odnośnych dokumentach, kwitach, upoważniających do podjęcia zaliczek, wykazach kosztów podróży** etc. i na podstawie tychże dokumentów **wyłudzał odnośne należytości, zatrzymując je sobie.** Był wówczas **w kłopotliwych stosunkach majątkowych i dlatego czyny te popełniał.** Oskarżony podaje, że życia nad stan nie prowadził, a jedynie nieszczęścia rodzinne, w szczególności choroba i operacja żony, a nadto ostatni wypadek samochodowy pochłaniały znaczne wydatki. Dalej przyznaje oskarżony, że kwotę 47.14 zł. **przeznaczoną dla gen. Kulińskiego, przywłaszczył sobie i to zdaje się przez zapomnienie(!!).** Odnośnie do sprawy konia **„Emir",** to trzymał go w stajni D. A. K. Używając go dla swoich celów prywatnych — żywił kosztem skarbu państwa, wyrządzając **szkodę w kwocie 1171.21 zł.** Koń ten, w księgach ewidencyjnych figurował jako własność **majora dra Izdebskiego,** a następnie pułk. **Gabrysia.** Oprócz tego konia **posiadał oskarżony konia rządowego, a prywatnego miał w tym celu, aby uchodzić za człowieka zamożnego.**

Następnie przyznaje oskarżony, iż z końcem roku 1924 **wyłudził z O. Z. M. V buty kawaleryjskie, pasy, oraz skórę podeszwową, narażając skarb na szkodę w kwocie 63 zł.** Przyznaje dalej oskarżony, iż w czasie tym **wyłudził za pomocą sfingowanego zapotrzebowania podpisanego przez siebie rzekomo z rozkazu dowódcy O. K. V dokumenty podróży dla gen. Kulińskiego, dla pułk. Kawińskiego i mimo, że podróży tych nie odbyto, pobrał i przywłaszczył sobie ze szkodą skarbu państwa około 800 zł.**

Oskarżony stwierdza, iż osk. **Lejczak musiał o tych nadużyciach wiedzieć, tembardziej, że w czasie tym, gdy podróże rzekomo były przedsięwzięte, widywał odnośne osoby w biurze.**

ZŁY DUCH.

Co do ustępu aktu oskarżenia dotyczącego urządzenia zakupionego u firmy Stefan Iglicki, a na które to urządzenie **przedłożono fałszywe rachunki, stwierdza oskarżony, iż czyn ten popełnił pod wpływem osk. Lejczaka, który był jego złym duchem.** Firmie Iglicki wypłacono za urządzenie rzeczywiście **4900 złotych,** rachunek zaś, który oskarżony od firmy tej otrzymał in blanco, wystawił **na kwotę 14.?00 zł.,** tak, że po potrąceniu kwoty 3 do 4000 zł., **którą użył na rozmaite przybory do auta i powozu, resztę sobie przywłaszczył i roztrwonił.** Innych pieniędzy od oskarżonego Lejczaka nie otrzymał tak, iż o ile oskarżony Lejczak twierdzi, że wypłacił oskarżonemu jeszcze 10.000 zł., to kwota ta została **przez oskarżonego Lejczaka sprzeniewierzoną .**

Przy tym punkcie aktu oskarżenia obrońca adwokat **dr Kwieciński i dr Woźniakowski** zadają cały szereg pytań, przy których **przychodzi do kontrowersji,** ze względu na stwierdzenie oskarżonego Lejczaka, że oskarżony Remer wziął o 10.000 zł. więcej. Na dowód przedkłada obrońca oskarżonego Lejczaka kwit na kwotę **10.000 zł.,** którego autentycz-

„RÓBCIE TAK, BY BYŁO DOBRZE".

Na pytanie obrońcy pułk. Dębskiego adw. dra Sschoenwettera, oświadcza oskarżony, że meble zakupione u firmy Iglicki były przeznaczone dla pokoju służbowego jen. Kulińskiego, względnie szefa sztabu pułk. Kawińskiego i meble te dotychczas w pokojach tych się znajdują. Na dalsze pytanie obrońcy stwierdza oskarżony, iż pułk. Dębski nie wiedział, iż rachunek firmy Iglicki jest sfałszowany, a oskarżony o tym wogóle mu nie mówił. Oświadczenie pułk. Dębskiego skierowane do oskarżonego „róbcie tak by było dobrze", zrozumiał oskarżony jako polecenie trzymania się wyłącznie odnośnych rozkazów.

O godzinie 5 popołudniu zarządził przewodniczący krótką przerwę, poczem przesłuchanie oskarżonego Remera odbywało się w dalszym ciągu.

„NIE WIELE JUŻ ŻYCIA PRZEDEMNĄ..."

Po pauzie zeznaje w dalszym ciągu kpt. Remer, obciążając silnie por. Lejczaka, broniąc równocześnie wszystkich innych oskarżonych, przyczem **twierdzi, że żaden z innych oskarżonych o jego nadużyciach nic nie wiedział.** Po zakończeniu wszystkich punktów odnoszących się do wspólnych z por. Lejczakiem manipulacyj — wzywa go obrońca adw. dr. **Z. Kwieciński, a by nie obciążał sumienia zeznaniami przeciw por. Lejczakowi, o ile ten jest w jego sprawie** niewinny. Kpt. Remer odpowiada stanowczym głosem: **„Nie wiele już życia przedemną, mówię jak najszczerszą prawdę".**

Przy dalszych punktach dotyczących **przeważnie zaciągania lekkomyślnych pożyczek i zakupywania na raty towarów, kpt. Remer przyznaje się do wszystkich faktów,** twierdzi atoli, że nie miał zamiaru nikogo oszukać, lecz jedynie lekkomyślnie postępował. Oskarżony kpt. Remer kończy swoje tłómaczenie następującemi słowy: **Lekkomyślność moja z jednej strony — złe warunki finasowe, rodzinne zgubiły mnie. — Wiem, że ciężko zgrzeszyłem i dlatego sam chciałem sobie wymierzyć sprawiedliwość.** Wiem — ciągnął dalej złamanym głosem — **że nie jestem godny tego munduru...**

Na tem o godz. 7 wieczorem rozprawę zamknięto. Dziś dalszy ciąg tej sensacyjnej rozprawy, którą wypełni przesłuchanie obw. por. **Lejczaka.** **(s).**

PRZESŁUCHANIE OSK. POR. LEJCZAKA.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godz. 10 rano. Na ławie oskarżonych znajdują się tylko przesłuchany już wczoraj kpt. Remer i por. Lejczak.

Przewodniczący pułk. Kostecki przystępuje do przesłuchania oskarżonego Lejczaka, który na początk uswego zeznania opisuje przebieg swej służby wojskowej. Do wojska wstąpił w r. 1919 zrazu jako urzędnik, w r. 1922 został przemianowany na oficera gospodarczego. Specjalnego wykształcenia dla oficerów gospodarczych nie posiada.

Pierwszy punkt zarzuca oskarżonemu, że przywłaszczył sobie szereg kwot, które zaliczał jako rzekomo wypłacone. Wypadków takich zarzuca akt oskarżenia por. Lejczakowi 23. Oskarżony do żadnej winy się nie poczuwa i tłómaczy się pomyłkami przy zestawianiu aktów rachunkowych, pobraniem tych kwot przez poszczególne osoby, lub też że poprzednicy jego te rachunki zestawiali. — Wogóle w roku 1922 pomylił się o przeszło miljon marek polskich na swoją niekorzyść, które musiał pokryć ze swoich funduszów.

Przesłuchanie por. Lejczaka jest bardzo żmudne, polega na przechodzeniu poszczególnych pozycyj rachunkowych, porównywania ich z księgami i alegatami, przyczem oskarżony udziela wyjaśnień — braki powstały według oskarżonego z powodu zagubienia niektórych załączników, ale w rzeczywistości braków niema. — O godz. 1 przewodniczący pułk Kostecki odroczył rozprawę do poniedziałku, którą wypełni dalsze przesłuchanie por. Lejczaka.

———o§o———

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW ROPSKIM.

W toku wczorajszej rozprawy, przewodniczący dr. **Kaczmarski** odczytał kolejno wszystkie dokumenty, **tyczące się wymienionych w akcie oskarżnia oszukańczych manipulacyj Władysława Ropskiego, a zwłaszcza wysoko oprocentowanych pożyczek.** Dłużej komentowany jest przez obrońców fakt oddania przez p. Wiktora, ziemianina z pod Sanoka do rąk oskarżonego Ropskiego **kwoty 1.500 dolarów, dla ulokowania na 10 procent miesięcznie.**

Naogół wczorajsza rozprawa nie **przyniosła ciekawszych momentów,** poza tem, że oskarżony Władysław Ropski, który w czasie śledztwa sądowego zrzucał całą **winę na swego syna Józefa, obecnie tłumaczy ten fakt rozdrażnieniem i odwołuje swoje obciążające syna zeznania.**

Przewodniczący wyznaczył dalszy ciąg rozprawy **na poniedziałek 8 bm.** W dniu tym rozprawa rozpocznie się **przesłuchiwaniem kilkunastu zawezwanych świadków.**

—0—

Z LWOWSKIEGO PROCESU O ZAMORDOWANIE Ś. P. KURATORA SOBIŃSKIEGO.

Ósmy dzień procesu o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego zaczął się od sprostowania wiadomości, zawartych w sprawozdaniach niektórych dzienników. Złożyli je oskarżeni **Derlycia i Dziś,** którzy uczuli się dotknięci nieprawdziwemi notatkami, jakoby pierwszy z nich utrzymywał stosunki z D. O. K., a drugi był kierownikiem czerezwyczajki w Rosji. Jeden z obrońców oskarżonych zaprotestował przy tej sposobności przeciwko rzekomo subjektywnym sprawozdaniom z rozprawy zarówno w prasie ukraińskiej, jak i polskiej, wpływającym na sędziów przysięgłych.

Z kolei zeznawał następny oskarżony, **Prokop Matyjciów,** absolwent gimnazjalny, bez zajęcia, **stojący pod zarzutem zdrady stanu i szpiegostwa.** Oskarżenie oparte jest na listach Matyjciowa, znalezionych w śledztwie w aferze krakowskiej oraz na fakcie, że przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono **zeszyt z sygnałami porozumiewawczemi lotnika z ziemią z pieczęcią 42 p. p.** W jednym z listów do szpiega Stefaniszyna, zasądzonego w procesie krakowskim, prosi oskarżony o przesłanie tablicy poglądowej karabinu polskiego. **Oskarżony nie umie wyjaśnić, skąd się wziął u niego zeszyt z sygnałami,** a na pytanie, w jakim celu potrzebował tablicy karabinu, nie daje żadnej odpowiedzi.

Następnie zeznawała oskarżona **Olena Korolukowa,** nauczycielka z Doliny. Wbrew stwierdzonemu faktowi, że z Atamańczukiem łączył ją zażyły stosunek, twierdziła Korolukowa w śledztwie, że Atamańczuka nie zna i znalezione przy rewizji listy **miłosne pisała do kogoś, czyjego nazwiska nie może sobie przypomnieć (?).** Obecnie przyznaje się, że **znała Atamańczuka i dopomagała mu pieniężnie,** gdy był w potrzebie. Wedle aktu oskarżenia, Korolukowa była **łącznikiem pomiędzy członkami U. O. W.** i na jej adres przesyłano pieniądze dla nich i listy. Oskarżona tłumaczy płacenie gotówki Atamańczukowi i Kowalyśce, życzliwością dla nich.

Następnie zeznawał osk. **Mikołaj Kowalyśko,** absolwent gimnazjalny z Przemyśla. Kowalyśko przesyłał oskarżonej Korolukowej **pieniądze na cele U. O. W.** W mieszkaniu jego w Przemyślu aresztowano szpiega, Pawła Gegałę, odsiadującego obecnie karę w więzieniu w Krakowie. Oskarżony zaprzecza, jakoby był członkiem U. O. W. i oświadcza, że pieniądze wysyłane do Korolukowej pochodziły z transakcji kupieckiej. Zaprzecza również, jakoby utrzymywał ściślejsze stosunki ze współoskarżonymi.

Przesłuchiwani z kolei **Jarosław Hretczak i Olga Hretczakówna** z Doliny, u których **ukrywał się przez kilka dni oskarżony Atamańczuk i którzy wyszukali mu przewodnika w ucieczce, przez góry do Czechosłowacji,** zaprzeczają, jakoby należeli do U. O. W. i jakoby z tego tytułu udzielali pomocy uciekającemu Atamańczukowi.

Ostatni zeznawał osk. Michał **Wirstiuk,** który dostarczył Atamańczukowi na drogę w góry rewolweru. Oskarżony przeczy, jakoby należał do U. O. W. i twierdzi, że rewolwer Atamańczuk u niego kupił.

Na tem ukończono przesłuchiwanie oskarżonych.

Telegramy.

Sprawa rzekomej zmiany miejsca rokowań polsko-niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. Wbrew doniesieniom niektórych pism o przeniesieniu miejsca rokowań o polsko-niemiecki traktat handlowy z Warszawy do Berlina dowiaduje się nasz korespondent, **że nie zajdą w tej mierze żadne zmiany.** Możliwe jest tylko, że ze względów technicznych **obrady komisji węglowej przeniesione będą na dwa tygodnie do Berlina.**

Nadzwyczajna komisja śledcza przy ministerstwie skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. W najbliższym czasie powołana ma być do życia **nadzwyczajna komisja śledcza przy ministerstwie skarbu, dla badania stanu zamożności i zdolności płatniczej podatników.** Komisja ta wyposażona będzie **w znaczne pełnomocnictwa** dla sprostania zadaniu.

Dekret o osuszeniu Polesia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. Uchwalony wczoraj przez Radę ministrów projekt dekretu Prezydenta Rzpltej **o osuszeniu Polesia** jest wykonaniem rezolucji sejmowej z marca zeszłego roku. W rezolucji tej Sejm domaga się od rządu, aby przygotował **ogólny projekt meljoracji Polesia.** W uzasadnieniu dodane do projektu rozporządzenie powiada:

„Pierwsze prace podjęte były jeszcze za czasów Polski przedrozbiorowej, mianowicie w XVI stuleciu, kiedy wykonano kanał królowej Bony. W XVIII stuleciu wykonano szereg prac osuszających, mających na celu spław drzewa. Systematyczne roboty meljoracyjne podjął rząd rosyjski, wysyłając w roku 1894 t. zw. zachodnią ekspedycję pod kierownictwem gen. Żylińskiego, która pracowała do roku 1897 i przeprowadziła olbrzymie prace przygotowawcze, wykonując 4.630 kilometrów kanałów i oczyszczając 135 klm. rzek, kosztem około 5 miljonów rubli. Prace te jednak ograniczyły się jedynie tylko do wschodniego Polesia, a z powodu zaniedbania oczyszczania kanałów, z biegiem lat zarosły one i zamuliły się i obecnie przestały spełniać swoje zadania.

Całkowite koszty meljoracji Polesia wyniosą, według obliczeń ministerstwa robót publicznych, **ogółem ok. 470 milj. zł.,** przyczem na regulację rzek żeglownych wyznaczono 90 milj. zł., na odwodnienie podstawowe bagien przez wykonanie kanałów osuszających 120 miljonów. W miarę wykonania tych robót, będzie można wykonywać **meljoracje szczegółowe,** których koszty ocenia się w przybliżeniu **na 260 milj. zł.**

Koszty biura meljoracyjnego wstawiane będą przez cztery lata, począwszy od roku budżetowego 1928/29, w budżecie ministra robót publicznych, **w wysokości 1.5 milj. zł.**

Nowe statki pasażerskie „Żeglugi Polskiej"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. Dyrektor departamentu morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu, p. **Nesowicz,** zamówił ostatnio **w Londynie dwa statki pasażerskie** dla przedsiębiorstwa **„Żegluga Polska".** Statki te będą przeznaczone **dla obsługi zatoki gdańskiej.**

Stresemann i Titulescu.

Berlin 4 lutego. (PAT radjo) „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że minister spraw zagranicznych dr. **Stresemann** rozpoczyna w poniedziałek urlop wypoczynkowy i wyjeżdża do Cannes. Minister spraw zagranicznych Rumunji **Titulescu**, którego przyjazd do Berlina był zapowiedziany na luty, odwiedzi prawdopodobnie Stresemanna na Rivierze, gdzie też ma odbyć z nim narady. W marcu minister Titulescu wyjedze do Berlina, celem rozpoczęcia właściwych rokowań.

Dymisja gabinetu greckiego

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Ateny, 4 lutego. Z powodu różnicy zdań między ministrem rolnictwa, a innymi ministrami **gabinet grecki podał się do dymisji.**

Ruch rewolucyjny w Indjach.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 4 lutego. Wedle doniesień z Indji z powodu przyjazdu tam angielskiej komisji dla spraw konstytucji **przyszło w różnych miastach Indji do krwawych starć z policją.**

Murzynki w angielskich kolonjach Afryki otrzymają prawo wyborcze.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 4 lutego. Popołudniowo afrykański parlament przyjął w drugiem czytaniu **wniosek o prawach wyborczych kobiet, przyznający także kolorowym kobietom w kolonjach Przylądkowych prawo wyborcze.**

Jak słychać, **Partja Pracy** chce prawo głosowania przyznać **tylko białym kobietom.**

Proces Barmatów.

Berlin, 4 lutego. (PAT radjo). W trwającym od roku sensacyjnym procesie przeciwko **braciom Barmatom** zakończone zostało w dniu wczorajszym postępowanie dowodowe. W poniedziałek rozpoczną się **przemówienia prokuratorów i obrońców, które potrwają około trzech tygodni.**

Dział giełdowy.

Kraków, 4 lutego.

AKCJE CHWIEJNIE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów prawie zupełny zastój. Zainteresowanie ograniczone do drobnej ilości papierów przy nastroju chwiejnm. Obroty zniżkowe. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 161—162, Zieleniewski 162—163'60, Górka 90, Jaworzno 20,75—20.90, Azot 6,60—7 Bank Przem. 105, Tohan 13,75.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany, nastrój spokojny, obroty nie wielkie. W Krakowie dolar 8.87¼—8.87¾, czeki 8,90—8,90½, w Warszawie dolar 8.87½—8.88, czeki 8.90—8,9045, we Lwowie dolar 8.87—8.87½, czeki 8,90—8.90½, w Katowicach dolar 8.87—8,87¾, czeki 8.90—8.90½, Bank Polski bez zmiany.

—0—

Wiedeń, 4 lutego. Ostra zmiana tendencji w Paryżu spowodowała rezerwę na giełdzie wiedeńskiej. Zaznaczyło się przy wielu kategorjach osłabienie. Tendencja była jednak spokojna. Zniżkowały Alpiny, Krupp i Trifail. Później zniżkowały jeszcze inne kategorje. Siersza Górnicza 10,75, Portland 65, Galicja 74, Schodnica 9,7, Nafta 37, Alpiny 42,4, Gal. Bank Hipoteczny 73,5, Fanto 6,7, Zieleniewski 16,1.

Zurych, 4 lutego (PAT) Paryż 20.42, Londyn 25.32 1/4, Nowy Jork 5.19.92 1/2, Belgja 72.40, Włochy 27.48, Hiszpanja 88.65, Holandja 209.37 1/2, Berlin 124, Wiedeń 73.25, Sztokholm 139.55, Oslo 138.30, Kopenhaga 139.15, Sofja 3.74 1/2, Praga 15.41, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.30, Białogród 9.14, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.66, Bukareszt 3.19, Helsingfars 13.10.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 4 lutego

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, wraca na afisz niegrana od dwu tygodni „Turandot". która tem przedstawieniem osiąga 39-te powtórzenie zawsze przy wysprzedanej widowni. Jutro wieczorem „Kiedy wrócisz?", po południu po raz ostatni „Betleem polskie".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś, w sobotę, „Białe fartuszki". Jutro, w niedzielę, o godz. 7.30 ulubiona i niezawodna „Król. Przedm.". W poniedziałek teatr zamknięty. We wtorek „Białe fartuszki", we środę teatr zamknięty, we czwartek i piątek „Białe fartuszki". W sobotę 11 b. m. wieczorem „Dwaj złodzieje", czyli „Robert i Bertrand".

REPERTUARY:

TEATR IM SŁOWACKIEGO

Sobota: „Turandot".

Niedziela: Po poł. „Betleem polskie" (ceny popołudniowe), wieczorem „Kiedy wrócisz?".

Poniedziałek: „Cyrano de Bergerac" (przedstawienie szkolne o g. 4 po poł., ceny popoł.).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota: „Królowa Przedmieścia".

Niedziela: Po poł. „Królowa Przedmieścia", wieczorem „Białe fartuszki".

Poniedziałek. Teatr zamknięty.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA". Sukces poprzednich przedstawień skłonił dyrekcję do dalszego kontynuowania tej godziwej i artystycznej rozrywki dla dzieci i młodzieży. Na najbliższe przedstawienie obrano prześliczną bajkę Andersena „W krainie siedmiu karlów", do której wystawienia prace są w pełnym toku. Już od poniedziałku sprzedaje codziennie kasa teatru od godz. 5 po południu bilety w cenie od 1 do 4 zł.

KONCERT WILLY BURMESTRA, najsłynniejszego skrzypka doby współczesnej, odbędzie się w Krakowie we środę 15 b. m. w Starym Teatrze. Bilety są do nabycia codziennie z wyjątkiem niedziel 5 b. m., w kasie Starego Teatru od godz. 9—1 i od 4—7 wieczorem.

ERICH STEKEL z Wiednia, który dyryguje IV porankiem symfonicznym Związku muzyków w niedzielę dnia 12 lutego b. r. w sali Starego Teatru, ma zagranicą ustaloną reputację doskonałego dyrygenta. Po ukończeniu mistrzowskiej szkoły kapelmistrzowskiej u dyrektora Schalke i Ferd. Löwego w Wiedniu, powołany został na kapelmistrza do teatru w Lubece, a następnie w Pradze. Od r. 1926 jest dyrygentem koncertowym w Wiedniu, od roku 1927 czynnym w dyrekcji państwowej opery w Wiedniu. Solista p. Jakób Gimpel, jeden z laureatów konkursu Chopina w Warszawie, wykona koncert Rachmaninowa c-moll. Nasi symfonicy pod batutą p. Ericha Stekla, wykonają Brucknera: III Symfonję i Goldmanka: Uwerturę do op. „Sakuntala". Bilety, w cenie od 1 do 5 zł., do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telef. 1485).

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „Braterstwo krwi".
Corso: „Noc zemsty".
Nowości: „Braterstwo krwi".
Promień: „Urwis" (Colleen Moore) i „W szponach kokietki" (Pola Negri).
Sztuka: „Czarna Venus" (Józefina Backer).
Uciecha: „Ziemia obiecana" podł. St. Reymonta (Smosarska, Solski i Stępowski).
Wanda: „Ziemia obiecana" podł. St. Reymonta (Smosarska, Solski i Stępowski).
Warszawa: „Moskwa—Lwów" (S. Możżuchin i M. PHILBIN).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 5 lutego 1928 r.

Kraków (566). Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa z katedry poznańskiej, godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnał z wieży Marpjackiej, kom. lotn. meteor., godz. 12.10—14: Transm. z Filharm. Warsz., godz. 14—14.25: Pogadanka dla rolników: dyr. W. Kruk: „Rachunkowość w gospodarstwach rolnych", godz. 14.25—14.50: Pogadanka dla rolników: dr St. Surzycki, prof. U. J.: „Praca towarzystw rolniczych u nas i zagranicą: Towarzystwa rln. w Wielkopolsce", godz. 15—15.15: Transm. kom. gosp., godz. 15.15—17.20: Transmisja z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 19.10—20: Prof. M. Asanka Japoll: „Giacomo Leonardi" (z recytacjami), godz. 20—20.30: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, kom. sportowy, godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Dwunastka „Echa" pod dyr. Bol. Wallek-Walewskiego i p. Olga Didur (śpiew), godz. 22—2.30: Transm. z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Katowice (422). Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa, godz. 12—12.10: Sygn. czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z wieży Marjackiej, godz. 12.10—14: Transmisja koncertu z Filharm. Warsz., godz. 14—14.30: Odczyt religijny p. t.: „Materjalizm" — wygł. ks. prałat Kapica z Tychów, godz. 14.40—15: Odczyt roln. z Warszawy, godz. 15.15—17.20: Transm. koncertu z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 18.55—19.10: Komunikaty, godz. 19.10—19.35: Odczyt z cyklu „Życie ludzi przedhistorycznych". Transm. z Warszawy, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Moje wspomnienia z Jugosławji" — wygł. dr A. Przybyłowicz, nacz. wydz. adm. Woj. Śl., godz. 20—20.25: „Bery i bajki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń), godz. 20.30—22: Koncert wspólny stacji warszawskiej i krakowskiej. godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Warszawa (1111). Godz. 9.30—10.10: Transm. muzyki organowej z katedry wileńskiej. godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa z Wilna. godz. 12: Sygn. czasu. hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. kom. lotn.-meteor., godz. 12.10: Koncert z Filharm. Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego. Chór mieszany „Lutni Warszawskiej" pod dyr. P. Maszyńskiego. Paweł Ligocki (fort.) i inni. godz. 14—14.20: Odczyt p. t. „Wiosna w pasiece" (dział „Rolnictwo") — wygł. ks. Tadeusz Ciborowski. g. 14.20—14.40: Odczyt p. t. „Odmładzanie sadów" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Zofja Kundrieczówna. godz. 14.40—15: Odczyt p. t. „Kredyty krótkoterminowe Państw. Banku Rolnego" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Fr. Tymowski, godz. 15—15.15: Kom. meteor., godz. 15.15: Transm. koncertu z Filharm. Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. T. Zalewskiego oraz A. Comte Wilgocka, M. Janowski i Al. Michałowski (śpiew), prof. Bron. Rutkwski (organ) E. Altberg i M. Trombini Kazuro (fort.), Tad. Ochlewski i H. Gołębiowski (skrzypce), godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Życie ludzi przedhistorycznych" — z cyklu odczytów popular. p. t. „Wszystko dla wszystkich" — odczyt I-y „W starszej epoce kamiennej" — wygł. prof. Ludwik Sawicki godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „W zielonem piekle puszczy" (dział „Podróże i przygody") — wygł. p. Zbigniew Zaniewicki, godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „Życie obyczajowe i towarzyskie w Księstwie Warszawskiem" — odczyt IV-ty (dział „Historja Polski") — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz, godz. 20.30: Transm. z Krakowa, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn. meteor., godz. 22.05—22.20: Kom. PAT, godz. 22.20—2.30: Kom. policyjny, sportowy. godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Poznań (344.8). Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa z katedry pozn. Chór śpiewa pod dyr. ks. dra Gieburowskiego, godz. 12—12.25: Odczyt z działu roln. p. t. „Eksploatacja zwierząt gospodarskich" — wygł. doc. dr T. Konopiński, godz. 12.25—12.50: Odczyt z działu roln. p. t. „Konjunktury eksportowe produktów hodowlanych" — wygł. p. Tad. Popowski, godz. 12.50: Kom. PAT, godz. 15.15—17.20: Transm. koncertu z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.40: Nadprogram wygłosi p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego. g. 17.40—18.05: Koncert popol. Pieśni i arje w wykonaniu A. Kapackiego, art. opery pozn., przy fortepianie p. prof. Łukasiewicz, godz. 18.05—18.45: Audycja dla dzieci w wykonaniu p. Krasińskiej Rudnickiej i p. Zelnerówny, godz. 18.45—19: „Silva rerum, czyli rzeczy ciekawe" wybrane i wygłoszone przez p. Bol. Busiakiewicza red. „Tygodnia Radjowego". godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Wśród najnowszych książek i czasopism" — wygł. dr T. Grabowski, prof. U. P., godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Dziedziczność i doskonalenie rasy ludzkiej" (z cyklu o wszechświecie i ziemi) — wygł. dr A. Wodziczko, prof. U. P., godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „Wróg sportu" — wygł. inż. Tilgner (Tydzień propagandy trzeźwości) godz. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: G. Konatkowska (fortepian), T. Schulc (skrzypce), Z. Rutkiewicz (wiolonczela), godz. 22—22.20: Sygnał czasu, kom. meteorr., sportowy i PAT godz. 22.30—24: Transm. muzyki tanecznej.

Wilno (435). Godz. 9.30: Transm. muzyki organowej z katedry wileńskiej. Przy organach prof. Wł. Kalinowski, godz. 10.15: Transm. nabożeństwa z katedry wileńskiej. godz. 12: Transm. z Warszawy. Sygnał czasu i komunikaty, godz. 12.10—14: Transm. koncertu z Filharm. Warsz. godz. 14—15: Transm. trzech odczytów roln. z Warszawy. godz. 15—15.15: Transm. z Warszawy. Kom. meteor., godz. 15.15—17.20: Transm. koncertu z Filharm. Warsz. godz. 17.45—18.10: „Józef Piłsudski", odczyt z działu „Życiorysy mężów współczesnych" — wygł. K. Kszewski, godz. 18.10—18.35: „O naszych samodziałach ludowych" — odczyt z działu „Ziemia Wileńska" — wygł. Helena Senramówna, godz. 18.35—19: Odczyt w języku litewskim. godz. 19—19.25: Gazetka radjowa. godz. 19.25—19.35. Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: „Rozwój fizyczny dziecka" — odczyt z działu „Hygjena społeczna" — wygł. prof. U. S. B. Wacław Jasiński g. 20.30—22: Transm. z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej

Józia Baker w Wiedniu

Przybywszy w środę do Wiednia, znana już naszym czytelnikom tancerka, Józia Baker, ulubienica Paryża, padła oczywiście zaraz na wstępie ofiarą dziennikarzy, polujących na interwiewy. Czytamy i piszemy chętnie o niej dlatego, że Józefina Baker jest zawsze sobą, nigdy nie pozuje, nie uważa tańca za najwyższy wyraz sztuki, nie rości sobie pretensji do jakiejkolwiek nadzwyczajnej misji kulturalnej. Tym, którzy powiadają, że jest „głupia", należy odpowiedzieć, że ona nie ma nauki, czy wykształcenia, ale posiada zdrowy rozsądek. Wszak pomiędzy analfabetami jest z pewnością niejeden genjusz.

Józia Baker jest pracowita. Dnia 29 stycznia pojechała samolotem do Londynu, gdzie wystąpiła na rzecz dotkniętych powodzią, a dnia 1 lutego wieczorem już była w Wiedniu. Powiedziała tylko, że jest znużona: I am so tired. Albowiem Józia Baker mówi mieszaniną angielskiego i francuskiego w sposób wielce zabawny. W ostatnim sezonie występowała na scenie Folies Bergeres i we własnem „etablissement chez Josephine Baker". Codziennie od godziny 9 wieczór do północy na pierwszej scenie, a od północy do godziny 5 rano na drugiej. A we dnie? Ano tak sobie od godz. 9 rano do godz. 5 popołudniu próby filmowe.

Mówi o tem dziennikarzom jako o rzeczy zupełnie zwykłej, dodając tylko, że nie potrzebuje długo spać. Pracuje i widocznie oszczędza, bo oto opowiada, że ma wprawdzie piękne pomieszkanie, ale obecnie wybuduje sobie własną willę w Passy pod Paryżem. — Musi mieć dla siebie cały dom, albowiem posiada 10 psów, cztery koty, pięć papug i jedną białą mysz. Miała także węża, ale zdechł.

Czy wyjdzie zamąż? Na to pytanie Józia Baker aż podskoczyła i zaczęła biegać po pokoju, wołając: „Nic podobnego!" Ma czas — liczy dopiero 21 lat życia.

A potem mówi o Wiedniu, mówi w sposób, który musi dla niej zjednać chyba każdego Wiedeńczyka. Mówi inaczej niż rozmaici wielcy ludzie przy takiej sposobności:

— Oh my dear Sir, sądzisz zapewne, że ja teraz powiem, jakobym Wiedeń najbardziej kochała ze wszystkich miast in the world? Wcale nie, ja nikomu nie pochlebiam. I only dance — ja tańczę i jestem wesoła, a Vienne jest miastem tańca, więc się zrozumiemy.

Tak nie mówił żaden niezwykły gość o Wiedniu do Wiedeńczyków. A może to była obmyślana z góry kokieterja? W takim razie genjalna kokieterja.

A teraz nagość na scenie.

— Dlaczego naga postać ma być nieprzyzwoita? — mówi Józia Baker. — Ja myślę, że piękne ciało jest przyzwoite. Tylko ludzie na widok nagiego ciała mają złe myśli, a nie chcąc się do nich przyznać, powiadają, że nagość jest niemoralna.

O luba panno Baker, ależ o te złe myśli właśnie chodzi, o te złe myśli, silniejsze nad wszelkie rozumowanie. Mniejsza o to. Spór ten nigdy nie będzie rozstrzygnięty.

Naostatek muzyka.

— Gdy słyszę muzykę, to całe moje ciało, cała moja dusza staje się muzyką — powiada p. Baker — Czarni ludzie wiedzą dużo o muzyce, gdyż ona była ich pocieszycielką, gdy byli zdala od czarnej ojczyzny. Zna pan nasze „spirituals"? W nich tkwi dusza czarnego ludu. A jazz! Widzisz pan — „jazz" jest triumfem rytmu, a rytm jest tajemnicą życia. Gdy człowiek jest smutny, wtedy jego dusza drga w pewnym rytmie, gdy człowiek się raduje, to jego dusza ma zupełnie odmienny rytm. Może w rytmie jazza? Bo kiedy człowiek smutny usłyszy „jazz", wtedy odczuwa rytm radości, wtedy jego dusza i ciało są wesołe.

Brawo! panno Baker! A gdybyś nam to wszystko chciała opowiedzieć i tańcem udowodnić w Krakowie?

h. j—e.

Kultura i sztuka.

WYNIK KONKURSU NA PROJEKT DOMU AKADEMIKA. Ogłoszony został wynik konkursu na projekt domu dla akademików, ogłoszonego dla Towarzystwa przyjaciół młodzieży akademickiej „Zjednoczenie". Na konkurs nadesłano 18 prac, z których 4 zostały nagrodzone. Nagrodę pierwszą przyznano arch. B. Lachertowi, J. Szanajcy, W. Winklerowi. Drugą nagrodę otrzymali arch. M Goldberg i H. Rutkowski. Trzecią i czwartą nagrodą odznaczeni zostali również arch. B. Lachert, J. Szanajca i W. Winkler.

KOMEDJA FREDRY NA SCENIE ESPERANCKIEJ W ZAGRZEBIU. Na czwartym narodowym kongresie esperantystów jugosłowiańskich w kwietniu b. r. w Zagrzebiu odegrana zostanie komedja Fredry (junjora) „Consilium Facultatis" w tłomaczeniu esperanckiem pióra Antoniego Grabowskiego.

LITERACKA POLSKA W RUMUNJI. Zusanna Rabska została przyjęta przez królową Marję rumuńską. której przedstawiła swój przekład napisanej przez królową powieści. P. Rabska wygłosiła w Bukareszcie odczyt o kulcie książki w Polsce.

ECHA WYSTAWY SZTUKI POLSKIEJ W PRADZE. Urządzona w końcu ub. roku w Pradze wystawa sztuki polskiej, obok znacznego sukcesu artystycznego. miała także efekt materjalny w postaci zakupienia szeregu dzieł artystów polskich przez rząd czechosłowacki. Zakupiono mianowicie do słynnej galerji Karaska obrazy J. Fedykowicza, Jarockiego, Kamockiego, Kowarskiego, Laszczki. Noakowskiego, Pautscha, Pieńkowskiego, Rubczaka, Skoczylasa, Weissa. Zaznaczyć należy, że w galerji Paraska, który był wielkim przyjacielem Polski, znajduje się już od szeregu lat cenny zbiór dzieł artystów polskich, m. in. Chełmońskiego i Malczewskiego.

ZGON UCZONEGO FRANCUSKIEGO. Zmarł w Paryżu w wieku lat 75. Feliks Henneguy, profesor College de France, członek Akademji Nauk. prezes francuskiego Towarzystwa entomologicznego.

WYSTAWA COURBETA W PARYŻU. W związku z przypadającą w roku bieżącym piątą rocznicą śmierci znakomitego malarza, Gustawa Courbeta, zorganizowano i otwarto w galerji Bernheimasyna wystawę dzieł mistrza.

TOWARZYSTWO DUŃSKO-POLS. W KOPENHADZE. Dnia 1 b. m. ukonstytuowało się w Kopenhadze Towarzystwo duńsko-polskie o celach kulturalnych. Inauguracyjne zebranie, na którem byli licznie reprezentowani przedstawiciele kopenhadzkiego świata naukowego, literackiego, gospodarczego, prasy duńskiej, oraz kolonji polskiej, zmieniło się w manifestację przyjaźni duńsko-polskiej. Prezesem honorowym Towarzystwa został wybrany poseł polski w Kopenhadze, Rozwadowski, prezesem profesor politechniki Schonweller. Po szeregu przemówień. p. Moesgaard Kieldsen wygłosił odczyt o rozwoju rolnictwa polskiego, inż. Hojgard o budowie portu w Gdyni, wreszcie wybitny autor duński, Sophus Michaelis, odczytał swój niewydany poemat o księciu Józefie Poniatowskim, przyczem dał wyraz swej opinji, że ukoronowaniem walk Polski o niepodległość był czyn Legjonów marszałka Piłsudskiego.

KOMEDJA CHESTERTONA W RZYMSKIM TEATRZE. W rzymskim Teatro degli Indipandenti (Teatr Niezależnych) wykonano po raz pierwszy we Włoszech, a może raz pierwszy poza Anglją, komedję G. K. Chestertona p. t. „Magja". Dzieło przyjaciela Polaków znalazło żywy poklask. Przy otwartej scenie nagradzano brawami oryginalną inscenizację, której dokonał Karol Bragaglia.

MIEDZYNARODOWA WYSTAWA W BARCELONIE. W kwietniu 1929 r. otwarta zostanie wielka międzynarodowa wystawa w Barcelonie pod protektoratem króla hiszpańskiego. Olbrzymie to przedsięwzięcie, którego budżet wydatków wynosi 600 miljonów franków, ma być równocześnie dowodem odrodzenia Hiszpanji i jej roli w gospodarczem życiu trzech kontynentów: Europy, Afryki i Ameryki Południowej. Wszystkie państwa świata zgłosiły swój udział w tej wystawie, ostatnio Niemcy, bardzo interesujące się obecnie Hiszpanją, przyczem rząd niemiecki zdeklarował dla wystawców Rzeszy subwencję w kwocie miljona marek.

CO PRZYGOTOWUJE „FOX-FILM?" W atelier „Fox-Filmu" donoszą nam: Murnau, reżyser „Wschodu Słońca", rozpoczął nakręcanie nowego, podobno znów epokowego filmu „Czterech djabłów". Główną rolę kobiecą kreuje bohaterka „Siódmego Nieba" i „Wschodu Słońca" — Janet Gaynor. Na ukończeniu jest film „Czerwony tancerz — z Moskwy", najnowszy obraz z Dolores del Rio. Reżyserem tego filmu jest Raoul Walsh. Bardzo ciekawie zapowiada się obraz tej wytwórni p. t. „Przewrotny świat"; jest to druga serja „Świata w płomieniach" i przedstawia dzieje jego bohaterów po zakończeniu wojny światowej. W filmie tym gra rolę kobiecą: Dolores del Rio. Rewelacją repertuaru Fox-Filmu będzie „Księżniczka dolarów" w „Movietone". Jak wiadomo. w posiadaniu Fox-Filmu znajduje się udoskonalony patent połączenia optycznofonetycznego „Movietone". Próby, dokonywane z Movietonem, wypadły nadzwyczajnie. Wynalazek ten ostanie się epokowym w rozwoju kinematografji. Realicja więc „Księżniczki dolarów" w połączeniu z muzyką i śpiewem będzie nielada sensacją.

GŁOWA Z FRYZU PARTENOŃSKIEGO. Dzienniki paryskie donoszą: Muzeum Louvre'u wzbogaciło się obecnie bardzo cennym nabytkiem. Chodzi mianowicie o tak zwaną głowę Laborde'a, która jest obok głowy Teseusza, znajdującej się w British-Museum, jedyną dobrze utrzymaną figurą z fryzu partenońskiego. Ta głowa młodego Greka ma zajmującą historję. W roku 1687 oblegały wojska weneckie Akropolis, przyczem Partenon, który służył Turkom jako skład prochu, został dotkliwie uszkodzony. Tylko zachodnia jego część zachowała się dobrze. Wtedy jeden z wodzów weneckich postanowił fryz zdjąć. Ta akcja nie powiodła się, wszystko runęło i cenne figury potłukły się na szczątki. Ocalała tylko głowa młodego Greka którą zabrał Wenecjanin San Gallo i wedle ówczesnego zwyczaju, wmurował ją w ścianę swojego domu. Po upływie 137 lat nabył ją, po zburzeniu tego domu, znawca niemiecki, Weber. W roku 1844 nabył ją z kolei francuski hrabia Labarde, którego nazwiskiem od tego czasu ją mianują. Obecnie jego synowa, pani Laborde, ofiarowała ten zabytek Muzeum Louvre'u, mimo, że Amerykanie gotowi byli nabyć ją za wysoką cenę.

RUCH WYDAWNICZY W ROSJI SOWIECKIEJ. TASS donosi: Państwowy instytut Wydawniczy, który jest największem przedsiębiorstwem wydawniczem w Unji sowieckiej, wydał w roku ubiegłym ogółem 74 miljonów egzemplarzy książek pod 4 tys. tytułów, wartości nominalnej 34 milj. rubli. 40 procent wydawnictw stanowią podręczniki szkolne, 31 proc. literatura popularna, inne wydawnictwa od 28 do 29 proc., w tej liczbie beletrystyka 10—11 procent. Książki, szczególnie zaś podręczniki szkolne, nie są sprzedawane po cenach wyższych, niż przed rewolucję. W planie wydawniczym na rok 1928 dzieła klasyczne zajmują wybitne miejsce. Naogół jest duże zapotrzebowanie na nowoczesne dzieła beletrystyczne. Dzieła Gorkiego znajdują wielu nabywców, a nakład ich wynosi w chwili obecnej około 2 milj. egzemplarzy. Książka p. t. „Czapajew" zmarłego niedawno młodego literata Furmanowa, wydana została w 168 tys. egzemplarzy.

Stosunek afektów do naszego zdrowia.

Wiemy z psychologji, że gdy pewna grupa wyobrażeń lub spostrzeżeń jest zabarwiona silnie uczuciowo, to powstaje tak zwany afekt, do którego dołączają się zaraz pewne objawy cielesne, polegając przez to zarazem każdy afekt przeszedłszy swój punkt kulminacyjny, znika (np. gniew), albo ew. przechodzi w afekt sprzeczny (np. strach zmienia się w otuchę) albo też zastąpiony zostaje przez stan więcej trwały, który zowiemy nastrojem. Na sprawę tę medycyna zapatruje się nieco odmiennie, a nawet często odwrotnie., bo twierdzi, że właśnie to zabarwienie uczuciowe nie jest przyczyną objawów cielesnych afektu lecz owszem skutkiem tychże., czyli że chorobowo zmieniona funkcja cielesna usposabia do afektów.

Dowodów na to nie brak. Wiemy, np. że cierpienia wątroby wywołują u ludzi skłonność do gniewu i popędliwości, cierpienia żołądka, pociągają za sobą znów przygnębienie i ponurość ew. zgryźliwość, choroby serca, skłonność do obaw, grozy, pesymizmu i t. p.

Najważniejszemi objawami afektu są zmiany w funkcji nerwu błędnego i sympatycznego., cechujące się często bladością lub zaczerwienieniem twarzy, poceniem się, zmianą akcji serca i oddechu, jakoteż specjalnym wyrazem twarzy, któremu nadaje się, co ciekawe, wtedy określenia pochodzące od wrażeń smakowych, bo mówimy np. o gorzkim wyrazie twarzy, kwaśnej minie., słodkim uśmiechu i t. p.

Afekty są często wyrazem pewnej choroby., nieraz jeszcze ukrytej, tak., że częste ich występowanie zaczyna w otoczeniu lub lekarzu budzić podejrzenie czegoś patologicznego. Naturalnie jeszcze więcej podejrzanym wydać się musi stały odmienny nastrój (np. nie uzasadniona wesołość w początkach chorób umysłowych i mózgowych).

Nastrój może stać w stosunku zupełnie odwrotnym do stanu zdrowia np. znaną jest rzeczą, że suchotnicy bywają często pod koniec życia bardzo optymistycznie nastrojeni., a naodwrót przygnębienie jest nieraz zwykłym nastrojem neurastenika pozatem fizycznie zupełnie zresztą zdrowego.

Cała ta sprawa do pewnego stopnia zgadza się z dawnym podziałem temperamentów., uznawanym już przez Hippokratesa w związku z pewnemi sokami organizmu na choleryczny, sangwiniczny, melancholiczny (czarna żółć) i flegmatyczny.,

Afekty budzą w nas podejrzenie choroby głównie wtedy, gdy wystąpiły one u osoby przedtem do nich nie skłonnej; lub zasadniczo się zmieniły np. z żywych w smutne lub naodwrót, albo też gdy są zupełnie nie uzasadnione, a coraz to gwałtowniejsze (np. chorobliwa zazdrość).

Jak wspomnieliśmy, stany chorobowe ódzna czać się mogą występowaniem afektów i to nietylko przykrych i ujemnych, ale owszem miłych i dodatnich.

Znane są np. przypadki chorobowe cechujące się tem, że człowiek staje się miłym, wesołym i dowcipnym, a nawet okazuje zdolności i energję, której za czasów zdrowia nie okazywał.

Objawem chorobowym bywa też często balansowanie afektów, t. j. występowanie (nieraz bez widocznej przyczyny) raz afektu przykrego, to znowu miłego., co kładzie się na karb grymasów lub nerwów, a tymczasem jest to wczesny objaw jakiegoś poważnego, a nie dającego się jeszcze wykryć cierpienia.

Dr. Adolf Kięsk.

Zwyczaje karnawałowe w Polsce.

I.

Karnawał w całej pełni. Starzy, młodzi bawią się ochoczo i nie mają czasu zastanawiać się, dlaczego właśnie w tym okresie czasu społeczność ludzka patrzy przez palce na różne, innym razem gorszące hulanki, dlaczego szał karnawałowy przejawia się w takich, a nie innych formach. Nie myśli się nawet o tem, że choćby krótkie rozpatrzenie się w genezie i obyczajowości karnawałowej przyniesie bardzo ciekawe szczegóły do dziejów naszej kultury.

A zatem zanalizujemy sam wyraz — karnawał. Wszelkie dotychczasowe próby ustalenia jego rodowodu wiodły zawsze do Grecji czy Rzymu. Niema w tem nic dziwnego. Cały szereg bowiem naszych zwyczajów, jak n. p. święta Bożego Narodzenia, czy Noworoczne, Wielkanocne itp. idą poprzez chrześcijaństwo aż ku starożytnemu pogaństwu. Wbrew popularnym wyjaśnieniom, że źródłosłowem karnawału są łacińskie wyrazy „caro vale!" (mięso żegnaj!), wysunięto inną hipotezę, bez porównania ciekawszą. Zresztą, już od dawna pojawiały się głosy wątpliwości przeciw pierwszej próbie wspomnianego wyjaśnienia. Według drugiej — karnawał wywodzi się od „carrus navalis". Ale jakiś związek może być między polskim okresem międzypostnym a łacińską nazwą jakiegoś pojazdu? Otóż po przesileniu dnia z nocą, w styczniu, kiedy w słonecznej Grecji rozpoczynała się wiosna, przybywał według mitologji z za mórz, z miejsca bytowania zimowego — Dionizos. Dlatego też ludność ateńska witała bożka wiosny i wina na wybrzeżu, urzygotowując strojną trierę, opatrzoną kołami, aby mogła posuwać się i po lądzie. Ten wóz w kształcie łodzi otrzymały w spuściźnie po starożytności wieki średnie. Taki to bowiem carrus navalis obwoził po rynkach średniowiecznych grodów zwycięskiego księcia karnawału.

Zaprzeczyć się nieda, że nasze zabawy karnawałowe biorą początek w obchodach ku czci Bacchusa i że odziedziczyliśmy je wraz z kulturą starożytności. Nawet dochowane dotąd pewne obyczaje ludu polskiego świadczą o związku z pogańskiemi świętami, choć duchowieństwo starało starało się tępić wszelkiemi siłami przedchrześcijańskie pamiątki. — Takie n. p. „zabijanie grajka" itp. są pozostałością „tracenia Bachusa".

Nie obeszło się zatem i bez starożytnych wzorów w najpopularniejszej zabawie karnawałowej — maskaradzie i w niedościgłej tej intrydze i żartach maskaradowych. W triumfalnym wjeździe Dionizosowi towarzyszył liczny orszak, składający się z Menad (mamki), chłopów poprzebieranych za Sylenów, Satyrów, ptaki i najdziwaczniejsze potwory. Aby wyrazić radość i rozpęd sił życiowych, rozgacych się z wiosną, tańczyli oni, skakali, obsypywali śpieszących na procesję do Eleuzis docinkami, wierszykami, żartami. Owo greckie uwielbienie dla sił przyrody, usymbolizowane przez bożki pól i lasów w połączeniu z pogańskiemi obrzędami na północy ku czci genjuszów domowych przekazywało z pokolenia w pokolenie dziś często już niezrozumiałe obyczaje.

Z dawien dawna hucznie i wesoło bawili się nasi przodkowie czasu zapust, które szaleństwem swawoli kończyli w ostatki, albo Kuse Dnie czyli Kusaki. Jakoże zaś grube były obyczaje braci szlachty, więc też i zabawa polegała głównie na opróżnianiu puharów, żartach nieprzystojnych, a co z tem w parze i bitkach, gdy zbyt dymiły podchmielone głowy. Rzadziej — urozmaicał uczty taniec.

Dopiero gdy renensans zawitał do Polski, przynosząc polor umysłowy, kunsztowność wymowy i dworność obyczajów, przytemperował nieco rubaszność polską. Młodzież magnacka i szlachecka jeżdżąc zagranicę, uczyła się na obcych dworach, jak zdobywać obrotność dowcipu, jak służyć gładkim paniom, jak zabawiać się przystojnie, choć wesoło. Potem starała się septentriony własnej ojczyzny rozświetlić blaskiem Zachodu. Zawsze zaś to, co obce przyjmowało się u nas doskonale, choć nabierało często cech rodzimych, niekoniecznie chwalebnych, ale charakterystycznych. Tak też było i z maszkarami.

Na wzór włoski bawił się dwór królewski w Polsce na weselu Zygmunta Augusta, kiedy to panowie polscy, nie wyłączając króla występowali w kosztownych maskarach. „Wiedy to Arcyksiążę rakuski, Ferdynand przywiódł siostrze królewskiej mamszanc (swoją maskę), składając jej przez to serca swojego hołdy".*) Maskary na dworach pańskich przestały wkrótce wyobrażać „same tylko charakterystyczne maski, jak we Włoszech, lecz najczęściej błazeństwa przedstawiały"... To też im gospodarz pragnął serdeczniej ubawić gości, tem dziwaczniej przebierał maszkarników. „Sto płatów niejeden brał na siebie i albo błazna udawał, z latarnią w ręku tańcując w towarzyskiem kole, albo poważnie stąpał staroświeckie z dziejów wyjęte naśladując osoby". Jak opowiada Rey, strojono się także w biczowników kapice i tak tańczono.

W ostatki zaś uciecha wylewała się aż na ulice poważnego miasta. Wszędzie słychać było głosy skrzypiec i dudy, albo hałasy bijatyk, o które nietrudno po trzech dniach pijatyki „pod wiechą". Nie zbywało też i na figlach, częstowano więc przechodniów drożdżami w kuflu, chwytano dziewczęta, które zaprzęgano do kłód aby ciągnęły je po ulicach za karę, że nie wyszły za mąż w zapusty; inni porozumiewali się chłopa ubranego w grochowiny itd. Po karczmach młodzież rzucała niekiedy kielichy i karty, a zabawiała się z tanecznicami śpiewaniem padwanów i pląsami. Pieśni były puste i frywolne, jak widać ze znanej z XVII wieku:

Mięsopusty, zapusty,
Nie chcą państwo kapusty,
Wolą sarny, jelenie
I żubrowe pieczenie.

Za wszystko wdowie stanie,
Kiedy jej się dostanie
Do rozmowy młodzieniec,
Gotów jemu jej wieniec.

Gromiło nadmierne zbytki i swawole duchowieństwo katolickie, ogłaszając jako przebłaganie gniewu bożego czterdziesto-godzinne nabożeństwo, a bardziej może jeszcze piorunowali surowych obyczajów Bracia Czescy, za nimi zaś i rygorystyczni kalwini, wyśpiewując pobożnie pieśni „przeciw zepsutemu żywotowi na one dni szalone". W książkach do nabożeństwa wykazywali: „Komedye, maszkary y insze błazeństwa u ludzi krześciańskich nie maią bywać", zwłaszcza przebieranie się białogłów w stroje męskie, gdyż jest to grzech ściągający przekleństwo Boże.

Do zabaw karnawałowych od dawna już w Polsce znanych należały — kuligi, urządzane przeważnie ostatniego tygodnia przed postem. Rozpoczynał je zazwyczaj jaki taki ubogi szlachcic, który wsadziwszy na sanie żonę i córki, jechał do sąsiada, nie uprzedziwszy go, aby przypadkiem nie skrył się przed zajazdem. Opróżniwszy zaś doszczętnie spiżarnie i piwnice, wraz z ograbionym gospodarzem i jego rodziną jechali do następnego szlachcica, dopóki nie opito i nie objedzono wszystkich okolicznych dworów. Niektóre województwa jak np. rawskie miały ustaloną tradycję, że kuligi polegały tylko na pijatyce, i kto nie miał tęgiej głowy, nie był godzien towarzystwa. Z biegiem czasu przecież kuligi stawały się coraz to piękniejszym zwyczajem, dając pole do wyładowania całej radości i tężyzny życia, nie przekraczających jednak granic obyczajności. Kulig, znany nam już tylko z tradycji, nabrał wielkiego uroku dzięki pięknościom tła: krajobrazu zimowego, brzęku dzwonków u sanek, barwności i fantastyczności poprzebieranych postaci. Owe korowody sań, spadające na cichy dworek jak burza w rozgwarze pieśni, śmiechów, przygrywek krakowiaka; owe dziwaczne maski z Arlekinem na czele, wstążki i korale dziewcząt a kierezje chłopów, przebranych z krakowska, migające w ognistym mazurze, natchnęły swoim czarem prześliczne opisy Malczewskiego i Żeromskiego.

A. K-a.

*) Maciejowski z Górnickiego.

Dział gospodarczy

Możliwości zbytu w Gdańsku.

Teren Wolnego Miasta Gdańska wraz z ludnością zamieszkującą go w ilości 385 tysięcy głów, nie jest wcale do pogardzenia rynkiem zbytu, zwłaszcza jeżeli uwzględni się, że poziom konsumcyjny ludności zamieszkującej W. Miasto Gdańsk jest stosunkowo wysoki i że sąsiednie okręgi pomorskie grawitują do Gdańska, zaopatrują się w znacznej mierze tam w towary i zwiększając przez to ogólną liczbę konsumentów.

Niestety, jak dotychczas, mimo upływu blisko 9 lat gospodarczego współżycia, **jedynie tylko stosunkowo nieznaczna ilość polskich towarów została wprowadzona na rynek gdański.** Wiele złożyło się przyczyn na to niepomyślne zjawisko. Jedną z najważniejszych jest **niedostosowanie się w niektórych działaniach produkcji polskiego przemysłu do potrzeb gdańskiego konsumenta.** Ważniejszą jednak, może nawet, jest przyczyna druga, **niechęć tamtejszych kupców w stosunku do towarów polskich.** Niejednokrotnie w sklepach spotyka się napisy **„Nur deutsche Ware"** i często zdarzają się wypadki, że oferty polskich przemysłowców nie ustępują w niczem, a nawet korzystniejsze od ofert przemysłowców innych państw, zostają odrzucane jedynie z tego względu, że są pochodzenia polskiego.

Wypadków tego rodzaju jednak nie można uogólniać. Otwarcie trzeba bowiem przyznać, że niepowodzenie na rynku gdańskim jest niejednokrotnie spowodowane **przez winę polskich kupców i przemysłowców, którzy nie umią wyzyskać swego stanowiska** niejednokrotnie bardzo korzystnego. Dowiodła tego odbyta niedawno konferencja w gdańskiej Izbie handlowej w sprawie kontyngentów przywozowych dla Gdańska z Polski, na której porozumiewali się gdańscy kupcy z przedstawicielami polskiego handlu i przemysłu, gdzie jak się okazało, gdańscy kupcy okazywali zainteresowanie z całym szeregiem artykułów, w szczególności różnego rodzaju wyrobami przemysłu żelaznego.

Niewątpliwie polski przemysł posiada dość korzystne widoki na rynku gdańskim i można je w przyszłości wykorzystać przez dostawy towarów dobrej jakości, przyznawanie odpowiednio dobrych warunków i celową organizację zbytu.

—0—

Działalność P. K. O.

Onegdaj odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, na której wiceprezes P. K. O. Michciński przedstawił działalność i rozwój P. K. O. w ciągu ub. roku. I tak: Pod względem ogólnej poprawy stosunków pieniężnych **kapitał obrotowy instytucji wzrósł z 149.6** mil. zł. w 1926 na 70.0 mil. zł. w ciągu 1927 **do sumy 220.4 mil. zł.** Niezależnie od tego liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w r. 1927 o 55.202, przeciętny stan jednej książeczki wkładkowej wynosi o 153 złotych.

Zasadniczo działalność P. K. O. obejmuje cztery działy. Obrót czekowy, wkłady oszczędnościowe, interesy kredytowe, czynne i interesy komisowe.

Niezwykle silnie wzrósł **obrót czekowy w r. 1927, wyniósł on bowiem 15.941,315.863 zł., t. j. o 50.2 proc. więcej niż w r. 1926.** — Ilość kont wzrosła o 2.563, a kapitał złożony na rachunkach czekowych wzrósł w ciągu r. ub. o 29.135.306 zł. t. j. o 27.9 proc. do sumy 133.331.477 zł.

Suma kapitałów złożonych na rachunkach oszczędnościowych wzrosła do kwoty 58 mil. 452.770 zł, a więc o 33,813.355 zł., czyli o 138 proc. Z pośród oszczędzających największa ilość przypada na młodzież szkolną i dzieci (17.6 proc.), następnie na urzędników i wojskowych (17.3 proc.), następnie na rzemieślników, robotników i wolne zawody.

W dziedzinie działalności kredytowej **stan wszystkich kredytów wekslowych** udzielonych przez P. K. O. **wynosił z końcem 1927 roku 36,051.819 zł. i wzrósł w porównaniu ze stanem z końca r. 1926 o 58 proc.**

Poza wymienionemi wyżej czynnościami załatwia P. K. O. dla uczestników obrotu czekowego i oszczędnościowego inkaso weksli i dokumentów, zlecenia zakupu i sprzedaży papierów wartościowych na giełdach krajowych, przyjmuje do depozytu wszelkie walory, a także wynajmuje schowki depozytowe, w swych skarbcach w Warszawie i w Krakowie.

Bilans P. K. O. za rok ubiegły zamyka się kwotą 271.830.828 zł., **nadwyżka bilansowa wynosi 2,350.997 zł.**

—oSo—

Kronika ekonomiczna.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI w pierwszych dwóch dekadach stycznia b. r. wyniosły ogółem 138.5 miljonów zł., t. j. o 38.3 miljonów zł. więcej, niż za dwie pierwsze dekady stycznia r. ub. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły: 90.9 miljonów zł., wobec 64.3 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 47.6 miljonów zł., wobec 35.9 miljonów zł. za dwie pierwsze dekady stycznia r. ub. Daniny publiczne dały przeto za dwie pierwsze dekady stycznia r. b. o 26 miljonów zł. więcej, monopole zaś o 11.7 miljonów zł. więcej, niż za dwie pierwsze dekady stycznia r. ub.

NOWE KREDYTY PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO. Na posiedzeniu dnia 27 stycznia br. Komitet Prezydjalny Państwowego Banku Rolnego uchwalił szereg kredytów dla powiatowych kas oszczędności, oraz organizacji spółdzielczych na ogólną sumę 6.5 mil. zł. Ponadto Komitet postanowił kupno jednego majątku do parcelacji na Pomorzu i załatwił szereg spraw mniejszej wagi.

DOCHODY MONOPOLU TYTONIOWEGO. Do maja 1927 roku maksymalne miesięczne dochody z monopolu tytoniowego wynosiły 27 miljonów zł. Od czerwca do grudnia 1927 roku suma ta wynosiła stale po 30 miljonów zł. miesięcznie. W styczniu b. r. Polski Monopol Tytoniowy wpłacił do skarbu państwa 40 miljonów zł.

OBRADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO W BERLINIE. Dnia 1 bm. rozpoczęły się w Berlinie narady przemysłowców cynkowych, mające na celu przedwstępne omówienie możliwości stałego porozumienia na rynku cynkowym. Z ramienia górnośląskich producentów cynku udaje się do Berlina p. Brooks prezes sp. akc. Giesche i Callon generalny dyrektor śląskich kopalń i cynkowni.

WYWÓZ WALUT I KRUSZCÓW Z POLSKI. Na mocy wydanych po uzyskaniu pożyczki zagranicznej rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej w sprawie stabilizacji złotego panuje w Polsce zupełna wolność dewizowa i wywóz wszystkich walut z Polski jest zupełnie nieograniczony. Każdy wyjeżdżający z Polski zagranicę może zabierać ze sobą dowolne ilości pieniędzy w dowolnych walutach; rewizja walutowa na punktach granicznych jest zniesiona.

Pewne ograniczenia stosowane są natomiast nadal przy wywozie złota i srebra, względnie wyrobów złotych i srebrnych. Bez zezwolenia można zabrać ze sobą zagranicę do 200 gramów wyrobów złotych (pierścionki i t. p. biżuterja), oraz do 2 kg. wyrobów srebrnych (zastawy stołowe, przybory toaletowe i t. p.), o ile przedmioty te przeznaczone są do własnego użytku. Na wywóz większych ilości wyrobów złotych lub srebrnych uzyskać należy pozwolenie w Izbie skarbowej, względnie w min. skarbu. Na wywóz monet złotych zasadniczo pozwoleń się nie udziela.

Przywóz walut obcych, jak również złota i srebra, lub wyrobów, ze strony władz polskich nie jest krępowany żadnemi przepisami.

POMYŚLNY ROZWÓJ KOMASACJI GRUNTÓW. Ustawa z dnia 31 lipca 1923 r. o komasacji gruntów i jej nowelizacja, wpłynęły dodatnio na rozwój akcji scaleniowej, gdyż poczynając od r. 1924 ilość zakończonych prac scaleniowych corocznie prawie się podwaja. Ogółem od r. 1918 do 1927 włącznie dokonano prac scaleniowych w 1635 objektach na obszarze 628.600 ha. W r. 1927 przeprowadzone były prace scaleniowe w 2.567 objektach na obszarze 1,334.205 ha.

O szybkim rozwoju akcji scaleniowej świadczy wymownie wykaz dokonanych prac scaleniowych w poszczególnych latach. I tak: w r. 1918 zakończono prace scaleniowe w 5-ciu objektach na obszarze 828 ha, w 1919 r. w 56 objektach na obszarze 20.105 ha., w 1920 r. w 45 objektach na 14.926 ha, w 1921 r. w 58 objektach na 16.739 ha, w 1922 r. w 65 objektach na 27.842 ha, w 1923 r. w 123 objektach na 36,533 ha, w 1924 r. w 100 objektach na 32.337 ha, w 1925 r. w 218 objektach na 67.461 ha, w 1926 r. w 395 objektach na 146.460 ha.

CŁA MAKSYMALNE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia importerów, że po myśli okólnika ministra skarbu z dnia 28 stycznia 1928 r. L. D (113) 3/28 nie będzie obecnie stosowaną taryfa maksymalna nawet w odniesieniu do krajów, które z Polską jeszcze stosunków handlowych nie uregulowały O ile okaże się potrzeba, ministerstwo wskaże osobnem rozporządzeniem kraje, których towary będą podlegały cłom maksymalnym. Aż do wydania tego rozporządzenia urzędy celne nie będą stosowały ceł maksymalnych.

OŻYWIENIE NA RYNKU DRZEWNYM. W związku z otwarciem rynku niemieckiego dla polskiego drzewa tartego, oraz zobowiązaniem się rządu polskiego do niekrępowania wywozu drzewa nieobrobionego do Niemiec, nastąpiło na rynku drzewa ożywienie. — Wskutek zakupów, dokonywanych przez agentów niemieckich, ceny osiągnęły dalszy wzrost. Największem powodzeniem cieszą się wyższe gatunki, natomiast tańsze mają stosunkowo popyt niewielki. Zwyżka cen zamknęła dla naszego drzewa rynek angielski, który nabywa u nas już od grudnia minimalne tylko ilości. W grudniu eksport drzewa z Polski poszedł głównie w kierunku Niemiec. Drożyzna surowca jest dla większej części tartaków polskich bardzo niekorzystna. Większość tychże, nie mając odpowiednich środków obrotowych, nabywać może materjał drzewny tylko w ograniczonych ilościach, wobec czego szeregowi tartaków wskutek braku zajęcia, grozi zamknięcie.

IMPORT OBUWIA Z AUSTRJI DO POLSKI WKRÓTCE USTANIE. Wobec bardzo znacznej zwyżki cen na rynku skór liczą się w tutejszych kołach z silnem podrożeniem obuwia już w najbliższym czasie. W sferach konsumentów panuje zaniepokojenie, ponieważ obliczają, że zwyżka cen może podnieść koszt mechanicznego obuwia o 80 do 100 proc. — Rozwój taki cen nie pozostałby naturalnie bez wpływu na siłę konkurencyjną tutejszego przemysłu m. in. w eksporcie do Polski.

Z RYNKÓW NAFTOWYCH. Cena ropy borysławskiej ustalona jest przez kartel na 210 dol. za 10.000 klg. Pomimo to niektóre firmy, potrzebujące większych ilości ropy do przerobu, płacą za nią ceny wyższe. Na rynku produktów naftowych w dalszym ciągu sytuacja pomyślna, co tłomaczy się porą zimową, następnie utworzeniem kartelu, oraz konwencją cen między największemi rafinerjami, co spowodowało zanik konkurencji na rynku. Utrzymanie cen kartelowych gwarantowane jest wysokiemi karami konwencyjnemi.

Na podstawie umowy kartelowej ustalono następujące warunki płatności dla hurtowników: przy nafcie i parafinie całkowita zapłata za towar gotówką; przy benzynie 50 proc. gotówką, reszta wekslami do 2 miesięcy; przy oleju gazowym 25 proc. gotówką, na resztę kredyt dwumiesięczny; przy olejach smarowych wyłącznie kredyt trzymiesięczny. Notują loco skład Warszawa, Białystok itd. — za 100 klg. w złotych: benzyna 701/10 — 98.20, 711/20 — 94.80, 721/30 — 82.60, 771/80 — 81.40, 781/90 — 80.30, nafta — 59.00, olej gazowy — 31.50, olej 21 4/20 — 34.80. Notuje za 100 kg. w złotych (pierwsza liczba loco skład Warszawa, druga loco skład Białystok): olej 3—4/50 — 48.30 (48.90), 4—5/50 — 52.70.

Sport hartuje ciało.



Jak sport hartuje ciało z jednej strony, a z drugiej znów, jak silne są promienie słoneczne w porze zimowej na wysokich szczytach górskich, dowodzi powyższa ilustracja, przedstawiająca kąpiel słoneczną narciarzy na szczycie alpejskim Pischahorn (3000 mtr.) w okolicy Davos.

Ze sportu.

Przegląd reprez. drużyn hockeyowych państw europejskich.

POLSKA.

Zespół nasz cechuje w pierwszym rzędzie **nierówność** i brak rezerw. Na czele drużyny gracze wielkiej klasy (**Adamowswi, Tupalski**), do których reszta zespołu nie zawsze się dociąga. Bramkarz **Czaplicki** bardzo zmienny, grający nerwami, raz wykazuje niezwykłą intuicję i przytomność, innym razem jest wręcz słaby. Ogólne cechy zespołu, to ambicja przy braku szybkości, dobre strzały w napadzie, wyłącznie defenzywna gra obrony, duże zgranie, polegające na dobrem posługiwaniu się asami drużyny. Wadą jest nerwowość i uleganie nastrojom.

NIEMCY.

Mamy na myśli zespół rodowy z „Rifersee", uzupełniony przez niektórych graczy berlińskich. Jest to **drużyna równa,** o technice kija i łyżwy niezbyt wysokiej, posiadająca jednak kilka jednostek wybitnych (**Jaenicke, Orbanowsky**). Zaletą drużyny jest duża ambicja.

ANGLJA.

Hockey angielski przechodzi ostry kryzys. Drużyna angielska opiera się na starych wygach w rodzaju fenomenalnego **Sextona,** który dzięki swej niespotykanej w Europie technice, brał na siebie ciężar gry. Grają Anglicy jednak w sposób bardzo **nonszalancki,** wynikiem nigdy się nie przejmują. Jeżeli wycofają się stare filary, drużyna angielska może być zupełnie słaba, gdyż brak jej jest młodego narobku.

CZECHOSŁOWACJA.

Mistrze, którzy się **zestarzeli.** Znikły młodzieńcze siły i zastępuje je niebyle jaka rutyna. Pozatem jest to bodajże najsilniejsza drużyna w Europie, znana z nadużywania siły w grze. Jej asem i jedynym graczem młodym, jest **Maleczek,** jeden z najlepszych napastników Europy.

WŁOCHY.

Brak dość licznego materjału łyżwiarzy, z którego możnaby formować hockey'istów. Głównym brakiem drużyny jest **słaba jazda** na łyżwach. Technika też **nienadzwyczajna.** W każdym razie jednak Włosi robią postępy z roku na rok.

HISZPANJA.

Jeden jedyny klub w całem państwie, w którem jest tylko jedna ślizgawka, w hali w stolicy. Materjału do wyboru nie może być wiele. To też Hiszpanie wystawiali drużyny, które jeździły na łyżwach wręcz **skandalicznie** Przy największym nawet zapale, niepodobna jednak grać poważnie w hockey'a, dopóki się nie umie ślizgać.

SZWAJCARJA.

Najbardziej charakterystycznym jej rysem jest **wyjątkowa wprost ambicja**, która przełamuje wszystko. Drużyna twarda, z gruba ciosana, o technice niezbyt subtelnej i taktyce bardzo uproszczonej. Silne strzały, duże zasoby sił żywotnych. Dobrze grają Szwajcarzy jednak tylko w górach, gdyż duszne pałace lodowe na nizinach osłabiają ich całkowicie. Bramkarze na ogół słabi.

BELGJA.

Drużyna grająca wyjątkowo **elegancko,** nigdy nie nadużywająca siły fizycznej, możliwie dlatego, że jej zbyt wiele nie posiada. Zespół bardzo szybki, przebojowy, o wysokiej technice, znakomita wprost jest linja napadu, n.co słabsza zaś obrona. Bramkarz **Chotteau** doskonały. Rezerw, jak zwykle w krajach naturalnych ślizgawek, mało. Pierre Van **Reyschoot** uchodzi za najlepszego przebojowca Europy.

FRANCJA.

Francja posiada dwa „garnitury" reprezentacyjne, jeden w Chamonix, który stylem zbliżony jest do Szwajcarów, drugi w „Palais de Clace" w Paryżu, wytrenowany na świetnych wzorach studentów kanadyjskich. Drużyna kombinowana, którą nie zawsze udaje się Francji wystawić, będzie zespołem groźnym, dzięki połączeniu elementu sił fizycznych i wytrzymałości górali, z doskonałą techniką napastnik Hassier to główne filary. hockey'ową Paryżan. Bramkarz de Rauch i

—U—

REPREZENTANCI NASZEGO NARCIARSTWA WE FRANCJI.

Loteczkowa i Mückenbrun.

Narciarska mistrzyni Polski **Loteczkowa,** po swem zwycięstwie w biegu pań o mistrzostwo Francji wzięła udział jeszcze w dwóch imprezach narciarskich.

W konkursie sztucznej jazdy na nartach zajęła ona **trzecie miejsce** z notą 12 pkt., bijąc francuski Weiss (nota 11.5 pkt.), Revillon (9 pkt.) i Lacazo, a przegrywając do H. Bouvier (14 pkt.) i M. Bouvier (13,5 pkt.)

Następnie Loteczkowa odniosła **niebywały sukces, startując w męskim biegu juniorów na dystansie 12 km.** Loteczkowa zajęła zupełnie niespodziewanie **pierwsze miejsce** w czasie 1:34.21 przed Francuzami Cachatem (1:35,46) i Payotem (1:38.35).

Prasa paryska wyraża się z **pełnym zachwytem** o wynikach Loteczkowej. Po jej zwycięstwie w biegu pań o mistrzostwo Francji pisano, że **styl naszej mistrzyni jest wspaniały i przewyższa znacznie technikę wielu znanych narciarzy miejscowych.** Przewaga jej nad najlepszemi narciarkami Francji (siostry Bouvier) **była pod każdym względem olbrzymia.** Po jej porażce w konkursie jazdy sztucznej uznano **wyższość Loteczkowej,** która jednak wskutek złego stanu śniegu, nie mogła wykazać wszystkich umiejętności.

Mückenbrun wziął udział w biegu 48 klm. o mistrzostwo Francji, która to konkurencja nie była jego specjalnością. Mimo to potrafił on zająć **jedenaste miejsce,** na 23 startujących, z czasem 5 godz. 27 min. 47 sek. Pierwsze dwa miejsca zajęli narciarze norwescy, a mianowicie: Ron (4:06.16) i Stoa (4:08,18).

30 NARODÓW ZGŁOSIŁO SIĘ DO TURNIEJU O PUCHAR DAVISA.

Do rozgrywek tennisowych o puhar Davisa zgłosiło się dotychczas 30 narodowości, a mianowicie do grupy europejskiej 24 narodowości, a do grupy amerykańskiej — 6 narodowości. Grupa europejska — Australja, Austrja, Połudn. Afryka, Niemcy, Belgja, Chili, Danja, Hiszpanja, Finlandja, Anglja, Grecja, Holandja, Węgry, Irlandja, Włochy, Norwegja, Polska, Portugalja, Filipiny, Argentyna, Szwajcarja, Szwecja, Czechosłowacja i Jugosławja. Grupa amerykańska — Kanada, Kuba, Chiny, Stany Zjednoczone Am. Północnej, Japonja i Meksyk.

WĘGRZY MISTRZAMI W TENNISIE STOŁOWYM.

W mistrzostwie świata w grach pojedynczych doszli do finału dwaj **Węgrzy: Mechlovits i Belldle;** po uporczywej walce zwyciężył pierwszy w stosunku — 18:21, 18:21, 24:22, 21:12 i 21:15. W podwójnej grze panów triumfowali **Austrjacy — Liebster — Thom,** pokonawszy Anglików Bulla — Pearry 21:10, 21:13, 21:16. W innych konkurencjach zwyciężyli **Węgrzy:** w mieszanej Medyansky — Mechlovits; pojedyńczej pań — Medyansky; podwójnej pań — Medyansky — Sipo.

CZARNI W KRAKOWIE.

Zawody hockeyowe.

Zapowiedź zawodów hockeyowych z zamiejscową drużyną wzbudziła w Krakowie wielkie zainteresowanie wśród zwolenników tego sportu. Atrakcyjne to spotkanie odbędzie się w niedzielę na torze łyżwiarskim w parku Krakowskim o godz. 2.30 popołudniu. — Niskie ceny biletów umożliwia szerszej publiczności oglądanie tak rzadkich u nas spotkań z zamiejscowym przeciwnikiem. Dla udających się na ślizgawkę ceny biletów normalne.

Język złodziejski

przedmiotem wykładów uniwersyteckich

Na uniwersytecie w **Memphis** (Stany Zj. Am. Poł.) otwarto katedrę dla gwary złodziejskiej.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, eż skoro nawet istnieje rzeczywiście złodziejski język, to przecież dość dziwnem jest, iż stał się on tematem, aż uniwersyteckich wykładów, choćby to nawet miało miejsce w ekscentrycznej Ameryce.

A jednak tak jest. I co dziwniejsza nie tylko zagranica zajmuje się tym tematem, ale i u nas w Polsce był on przedmiotem poważnych studjów.

W „Gazecie Polskiej" (październik i listopad 1867) ukazywał się w szeregu artykułów **„Słownik gwary złodziejskiej"**, pióra słynnego biblografa polskiego **Karola Estreichera,** a w roku 1899 wydał p. **Antoni Kurek,** urzędnik Dyrekcji Policji we **Lwowie** również taki słownik, obszernie omawiany w **„Archiw für slawische Philologie"** Tom XXIV p. 137 przez **A. Landaua** w Berlinie. Interesującą pracę na ten sam temat napisał również prof. **Vratosław Jagić** p. t.: **„Tajemna gwara u Słowian".** Wreszcie „ojciec" kryminalistyki nowoczesnej prof. **Dr. Hanns Gross** twierdzi opierając się na badaniu ksiąg dawnego miasta **Kazimierza,** obecnie dzielnicy Krakowa, że w Polsce już w XVI w. istniał żargon złodziejski zwany mową **„waltarską".**

Żargon, czy mowa złodziejska wykazuje ponadto pewną **„sui generis" poezję.** Oto przykład:

„Knaje bina kole kwaczu,
„Dzieńdobry ci mój buchaczu,
„Dzieńdobry ci mój kochany
„Klawy chajlik pobuchany!...

W krakowskiej prasie z lat przedwojennych spopularyzował w **„Djable" Kazimierz Bartoszewicz** gwarę złodziejską (Wicek socjalik) — Dużo tam jednak wyrazów nie tylko złodziejskich.

Gwara złodziejska jest żargonem stworzonym dla specjalnych celów, tak jak stworzyli swe wyrazownictwo myśliwi, sportowcy, giełdziarze i t. p. Myśliwy nie nazwie nigdy np. nóg zająca inaczej niż **„skoki"**, futra niż **„turzyca"**, nóg sarny inaczej niż „badyle", i t. d. i t. d.

Tak samo i zawodowy zbrodniarz ma swe techniczne określenia i używa ich stale w wzajemnym stosunku z towarzyszami, jednak nie jako mowy tajnej, lecz, jak powiedzieliśmy żargonu.

Obok żargonu istnieje jeszcze odrębna, że użyjemy tego określenia, pisownia hieroglificzna, należąca poniekąd do gwary złodziejskiej. Pisownia ta jest środkiem pomocniczym rozmaitych zawodowców w dziedzinie czynów, stojących w sprzeczności z ustawami, jak n. p. zawodowych żebraków, włóczęgów i t. p. będących wywiadowcami w świecie zbrodniczym.

Tak n. p. znak, wyrażający zegarek, obok niego trójkąt z dwoma kreskami na jednym z boków i prostopadła kreska, odcyfrowany w pewnem śledztwie, objaśnia, że zbrodniarza aresztowano za kradzież zegarków, że był dwukrotnie przesłuchany i że się do winy nie przyznał.

Znaków takich, rysowanych zwykle nieudolnie i często zupełnie niepozornych, jakby ręką dziecka zrobionych, jest całe mnóstwo. Tak np. rysunek koła zawiadamia wtajemniczonych, że w danym domu mieszkają same kobiety — młotek, poziomo rysowany, że tam dają jałmużnę, ale żądają odrobienia i t. p. i t. p.

Literatura, dotycząca języka złodziejskiego, zwłaszcza niemiecka, jest bardzo obfita i nie ogranicza się tylko do rejestrowania faktów, ale wnika w psychiczne motywy istnienia tego żargonu.

Dr. Gross widzi przyczynę jego powstania nie tylko w samym fakcie istnienia przestępców zawodowych, ale twierdzi, że niema tak zbrodniczej natury, by choć podświadomie nie wstydziła się swych czynów. Ten wstyd, a oprócz niego, okoliczność, że zawsze lepiej nie nazywać po imieniu czynów, za których popełnienie grożą, bądź co bądź, niemiłe skutki, uważa Gross za jedną z psychicznych dźwigni, które wyniosły z niebytu na świat złodziejską gwarę.

Studium z dziedziny psychologji człowieka zbrodniarza jest więc, jak widzimy, niewątpliwie tematem ciekawym i poważnym i dlatego nie można się dziwić, że i język złodziejski, nieodłączny od przestępstwa, jest godny tego, by stanowić poważny temat uniwersyteckich wykładów.

Dr. Kazimierz Szczepański.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Nc. VI 570/27

2

OBWIESZCZENIE. W myśl §. 50 rozp. walor. z 14. V. 1924 Nr. 42, Dzu. wyznacza się audjencję na dzień 1 marca 1928 godz. 10 rano w biurze Nr. 53 celem wyboru kuratora wierzycieli ew. mężów zaufania i ich zastępców, dla ostatecznego ustalenia miary przerachowania wkładek oszczędności Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie, złożonych przed 31. XII. 1922, na którą to audjencję wzywa się interesowanych wierzycieli.

Kraków, dnia 14 stycznia 1928. 100

Sąd Okręgowy cyw. O. VI.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.